NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 151. CZWARTEK, DNIA 28-GO CZERWCA, (THURSDAY, JUNE 28) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

11 OFIAR WYBUCHU DYNAMITU

PODZIAŁ MAJĄTKÓW ZA DŁUGI W POLSCE.

Pułk. Belina-Prażmowski Ma Zostać Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 28. czerwca. — Równocześnie z zapowiedzią nowych zmian w rządzie polskim, rozeszła się wczoraj wiadomość, że rząd zamierza w niedalekiej przyszłości wprowadzić w życie bardziej radykalne ustawy reform rolnych przez dzielenie większych majątków wśród małorolnych lub bezrolnych. Na podział przeznaczone będą te majątki ziemskie, których właściciele zalegają z podatkami.

Marszałek Piłsudski postanowił zamianować Juljusza Poniatowskiego ministrem rolnictwa w miejsce obecnego ministra rolnictwa Nakoniecznikow-Klukowskiego, który obejmie stanowisko wicepremjera. Pułk. Belina-Prażmowski, obecny wojewoda lwowski, zostanie zamianowany ministrem spraw wewnętrznych w miejsce zabitego w dniu 15 czerwca śp. Bronisława Pierackiego.

Marszałek Piłsudski prowadzi obecnie pertraktacje w celu zlikwidowania nieporozumienia o Wilno i w celu nawiązania dyplomatycznych stosunków z Litwą.

Pierwszy obóz izolacyjny w Kartuz Bereza.

Dowiedziano się również wczoraj, że w związku z zamordowaniem min. Pierackiego, policja aresztowała cały szereg podejrzanych osobników z pośród radykałów narodowych, Żydów - komunistów i z pośród nacjonalistów ukraińskich. — Wszyscy więźniowie zostaną chwilowo internowani w obozie izolacyjnym w miejscowości Kartuz Bereza, na Polesiu, gdzie dawniej mieściła się szkoła wojskowa dla oficerów, lecz szkołę przeniesiono do innej miejscowości ponieważ nie można się było opędzić od olbrzymich mas komarów, które przylatywały z błot pińskich.

Anglja Zdecydowana Skończyć z "Gadaniem" w Genewie.

Rząd Angielski Przygotowany do Rozbudowy Flot Morskiej i Powietrznej.

Londyn, 28. czerwca. — Rząd Wielkiej Brytanji, która najwięcej ze wszystkich państw na świecie wyrabia broni, amunicji i innych maszyn wojennych na eksport, oświadcza otwarcie, że gotów jest przystąpić natychmiast do rozbudowy flot morskiej i powietrznej, gdyż z konferencji rozbrojeniowej w Genewie będzie fiasko.

Takie oświadczenie złożył wczoraj w parlamencie angielskim lord Londonberry, sekretarz lotnictwa.

Zaraz po wypowiedzeniu się ministra lotnictwa głos zabrał poseł wicehrabia Elibank, który proponował, aby rząd Wielkiej Brytanji, działając w porozumieniu z dominjami, przystąpił do zrealizowania planów rozbudowy obrony morskiej i powietrznej. Inny poseł, Mottistone, poparł wniosek Elibanka i zażądał, aby floty morską i powietrzną powiększyć w dwójnasób.

— Dotychczas zdawało się, że konferencja międzynarodowa w Genewie da nam jakieś pozytywne rezultaty w sprawie rozbrojenia — mówił min. lotnictwa, Londonderry. „Sytuacja zmieniła się jednak i wszystko przedstawia się nam jasno. Dłużej nie możemy czekać z planami rozbudowy naszych flot i na ostateczną decyzję konferencji rozbrojeniowej."

Stanley Baldwin, zastępca premjera MacDonalda, pytany w sprawie rozmów anglo-amerykańskich dotyczących przyszłorocznej konferencji morskiej, odpowiedział:

— Rozmowy są prowadzone w ścisłej tajemnicy. Niema krótszej drogi do zerwania pertraktacyj, jak właśnie przez publikowanie przed czasem tego, co ma zapaść na konferencji."

ŁOTWA WKRACZA NA NIEBEZPIECZNĄ DROGĘ GNĘBIENIA POLAKÓW.

Ryga, 28. czerwca. — Tak zwany mały gabinet ministrów omawiał szczegółowo reorganizację szkolnictwa na Łotwie. Między innemi powzięto uchwałę zlikwidowania oddziałów mniejszościowych, istniejących przy ministerstwie oświaty, a wśród nich istniejący od początku niepodległości Łotwy wydział mniejszościowy Polski, na którego czele stał p. Tałaak-Kiełpsz.

Równocześnie z decyzją likwidacji wydziału mniejszościowego polskiego przy ministerstwie oświaty zawieszony został jedyny organ mniejszości polskiej w Łotwie, „Nasz Głos."

Po przewrocie „Nasz Głos", jako organ zjednoczenia narodowego polskiego w Łotwie wydawany został jako jednodniówka. Obecnie „Nasz Głos" przestał wogóle wychodzić.

Zaznaczyć należy, że Polacy ustosunkowali się z miejsca pozytywnie do nowego rządu, a poseł do sejmu łotewskiego p. Wierzbicki, w imieniu Zjednoczenia Polaków w Łotwie i mniejszości polskiej, złożył z okazji zmiany rządu premjerowi Ulmainsowi wyrazy pozdrowienia i gratulacje.

WŁOSKO - NIEMIECKO - POLSKIE TROJPOROZUMIENIE — ABSURDEM.

Warszawa, 28. czerwca. — „Kurjer Warszawski" w edytorjale dzisiejszym zaznacza, że pokąd rząd włoski uważać będzie za najlepszą taktykę szukanie porozumienia z Niemcami, trudno będzie uniknąć tarć politycznych w polsko-włoskich stosunkach. „Kurjer Warszawski" dodaje: — Wszelkie przypuszczenia co do możliwości włosko-niemiecko-polskiego trójporozumienia, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prezydent Roosevelt przemawia dzisiaj o godz. 9:30 wieczór (czas chicagoski) na radjo. Będzie to jego świeży raport dla narodu z postępu Nowego Ładu.

* * *

Dzisiaj mija dwadzieścia lat od chwili, kiedy strzały oddane w Sarajewie przez 19-letniego studenta, Gavrilo Principa, do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, austrjackiego następcy tronu, rozpętały wojnę światową. Strzały te dały sygnał do wstrząsających wydarzeń, które zrzuciły pół tuzina królów z tronów, przyniosły śmierć miljonom ludzi, przekształtowały mapę świata i zrodziły masę problemów ciągle jeszcze wołających o rozwiązanie. — Dzisiaj mija również piętnaście lat od dnia, kiedy podpisanie Traktatu Wersalskiego zakończyło wojnę.

* * *

50,000 ludzi będzie dodanych w następnym miesiącu do cywilnego korpusu konserwacyjnego. Rekrutacja odbędzie się w 22 stanach dotkniętych klęską posuchy. Prezydent Roosevelt przeznaczył na ten cel sumę $12,500,000.

* * *

Bardzo interesującą dla Polaków postacią jest p. Edward Alan Symański, którego zbiór poezyj p. t. „Against Death in Spring" dopiero co wyszedł z druku w Warszawie.

Rodzice jego urodzeni już byli w Ameryce, a w domu językiem codziennym był angielski. Mimo tego autor czuł od najmłodszych lat przywiązanie i tęsknotę do ziemi swych pradziadów, czuł, że tam jest jego prawdziwa ojczyzna.

Poezja jego przesiąknięta jest dowodami tego przywiązania. Nietylko treść jej, ale też cały duch wskazują, jak bliski on czuje się Polsce.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 28-go czerwca: — Św. Ireneusza b. m.

Jutro, piątek, 29-go czerwca: — ŚŚ. Piotra i Pawła, Apostołów.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:17.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogodnie oraz goręcej, prawdopodobnie dziś w nocy lub w piątek wcześnie rano deszcz; jutro cokolwiek chłodniej. Silny, południowo-zachodni wiatr we czwartek.

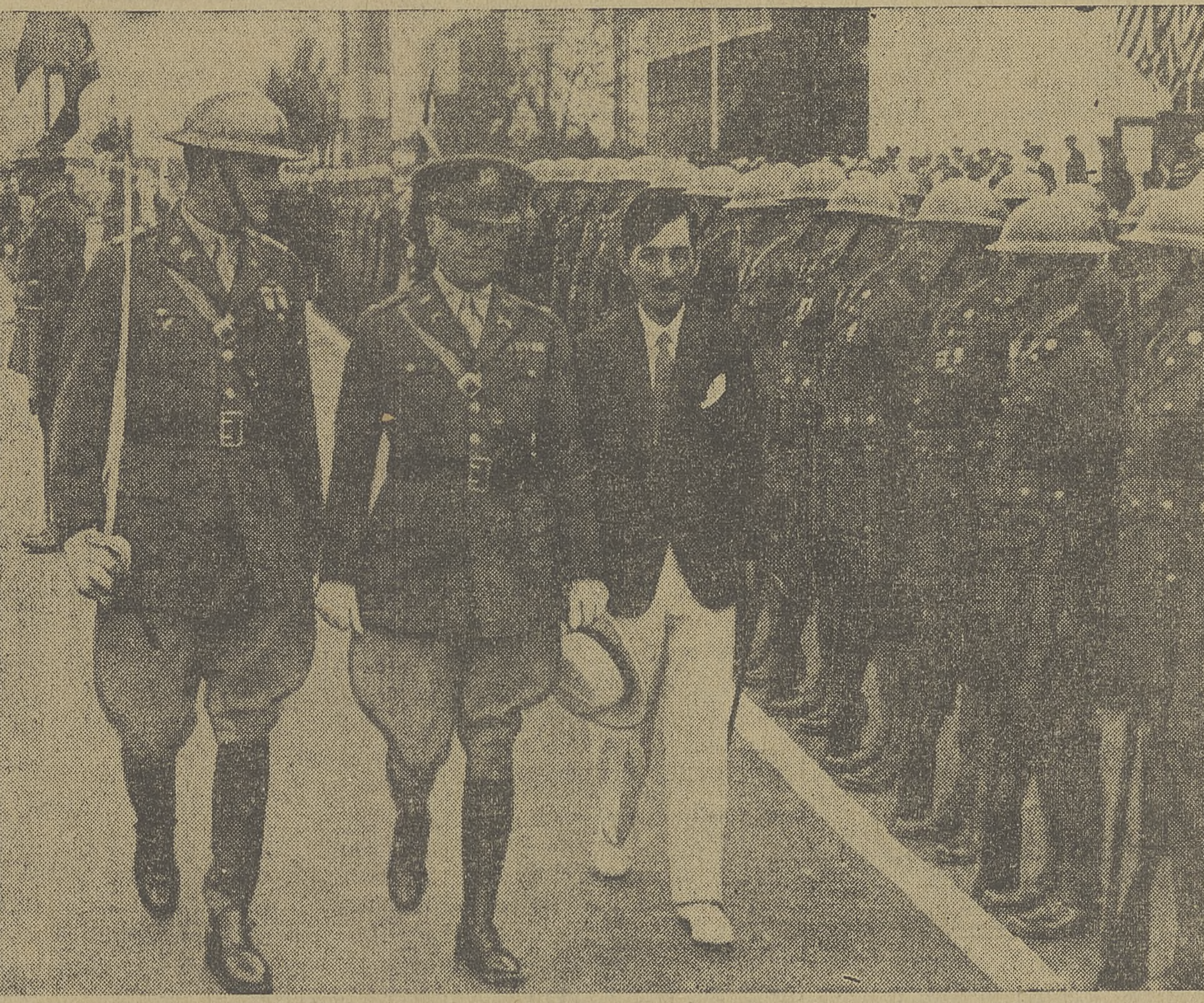
Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 69 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 59 stopni.

KUNS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 9 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.50; bondy 7-proc. $112.75; bondy 6-proc. $70.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

INSPEKCJA.



Hierosi Saito, ambasador japoński do Stanów Zjedn., z kpt. J. Brownem (z lewej) i pułk. M. M. Keck'em, na inspekcji wojska z Obozu Franklina D. Roosevelta na wystawie światowej w Chicago. Dyplomata japoński był gościem zarządu wystawy. (Klisza Kaufman-Fabry).

"Grand Jury" Oskarża 19 Osób Jako Członków Bandy Podpalaczy.

Kaucje na Złoczyńców Wynoszą $347,000.

Ława wielkoprzysięgłych miała wczoraj wydać sześć aktów oskarżenia przeciwko osiemnastu mężczyznom i jednej kobiecie, domniemanym członkom bandy podpalaczy, która skolektowała procent od więcej niż $1,000,000 w wypłaconych sumach ubezpieczenia ogniowego. Pięć aktów oskarża grupy podsądnych o podpalenie. Szósty zarzuca usiłowane podpalenie i konspirację.

Szesnastu z pozwanych znajduje się pod kluczem po ich aresztowaniu przez por. Johna L. Sullivana i sierżanta T. Kelly'ego, przydzielonych do tej sprawy przez prokuratorję stanową. Jeden z pozwanych ma być w więzieniu w Leavenworth, a jeden jest w Grecji. Dziewiętnastego władze szukają.

Siedmiu oskarżonych o konspirację.

Siedmiu domniemanym członkom szajki zarzuca się usiłowane podpalenie i konspirację. Są nimi:

Abe Black, rzeczoznawca asekuracyjny, Rudolph Pisani, porywacz i podpalacz, jego matka, Elsie Pisani, Joseph de Cicco, Jack Brown, rzekomo zawodowy podpalacz, Valentine Notari, podobno lider bandy i Nick Basuris, właściciel Metropolitan Press, 3811 W. North ave.

Wymienionymi w jednym z aktów zarzucających podpalenie, są Notari, Harry Siegel, rzecznoznawca asekuracyjny, Milton Goldberg, Harry Brown i L. C. Oliver, właściciel Oliver Printing Co., 1834 ul. West 69-ta. Pisani i Notari przyznali się do podłożenia ognia w drukarni Olivera. Oliver siedzi obecnie w więzieniu w Leavenworth.

Inny akt oskarżenia pokrywa zapalenie budynku pnr. 3821 Wentworth ave., na którym Steven Girlich, zam. pnr. 258 ul. West 33-cia, miał hipotekę. — Ten akt wymienia Girlacha, Andrzeja Ratkowicza, zam. p. nr. 3258 ul. South Wells, wmieszanego wraz z Girlachem, oraz Notari'ego, Pisani'ego i niejakiego Delfino, którego dotąd nie ujęto. Na wszystkich oskarżonych nałożono wysokie kaucje, wynoszące łącznie $347,000.

Dowody przedstawił Ławie wielkoprzysięgłych podprokurator stanowy Gordon Nash. Powiedział on, że odkrył nowe informacje dotyczące niedawnych pożarów, które miała uplanować inna szajka podpalaczy, do której ma należeć kilka kobiet. Detektywi prokuratorji są już na tropie tej szajki.

Trzech z oskarżonych, pomiędzy nimi Notari, byli wczoraj świadkami przed Ławą wielkoprzysięgłych. Wszyscy trzej zostali postawieni w stan oskarżenia.

W międzyczasie, Clark Munn, manażer biura przystosowania strat ogniowych w powiecie Cook, wyjawił, że w ostatnich dniach otrzymywał listy z pogróżkami. Listy te, pochodzące przypuszczalnie od przyjaciół szajki podpalaczy, ostrzegały go, aby się opierał pomaganiu prokuratorji rekordami swojego biura.

Munn otrzymał również inny list od pewnego podpalacza, dający mu informacje co do podejrzanych okoliczności towarzyszących innym pożarom. — List ten oddano F. E. Doherty'emu, pierwszemu zastępcy stanowego marszałka ogniowego, do zbadania.

Projekt Zmobilizowania Dziatwy do Walki z Hollywood.

Arcybiskup John T. McNicholas z Cincinnati, przewodniczący katolickiego komitetu dla spraw obrazów filmowych, polecił wczoraj zebranym w hotelu Stevens biskupom Kościoła Rzymsko Katolickiego, aby walkę ze zgnilizną i zepsuciem z Hollywood rozpoczęli z pomocą dziatwy szkolnej. Arcybiskup wzywał, aby we wszystkich 105 diecezjach katolickich w Stanach Zjednoczonych proboszczowie, działając w porozumieniu ze swymi biskupami, zmobilizowali dziatwę szkolną do bojkotowania obrazów niemoralnych i nieprzyzwoitych. Książę Kościoła twierdził, że w ten sposób można w krótkim czasie zmobilizować potężną armję z 2,600,000 dzieci do walki z Hollywood.

— Sprawę tę rozpatrzyliśmy gruntownie — mówił arcybiskup z Cincinnati. — Mając na zebraniu liczną reprezentację biskupów z całego kraju, postępowaliśmy bardzo ostrożnie. Nie jest naszym celem szkodzić jakiemuś przemysłowi czy też interesowi, lecz dążymy do zaopiekowania się duszami dziatwy, którą oddano nam na wychowanie.

— Rozumna i nieszkodliwa dla duszy rozrywka jest tak potrzebna jak chleb codzienny i powietrze, lecz musi to być rozrywka zdrowa i nawskroś dobra. Musimy się przeciwstawić wszystkiemu złemu, które działa szkodliwie na umysł, na serce i na duszę naszego dziecka.

— Mamy nadzieję, że przemysł filmowy zrozumie nasze stanowisko, jak również, że przekona się, iż produkcje filmów niemoralnych wyrządzają dla społeczeństwa wielką szkodę".

Przemysł filmowy, jeżeli jest prowadzony na zasadach moralności i przyzwoitości, nazwany został przez X. J. F. Byrne z St. Paul, drugim po szkole najlepszym środkiem edukacyjnym.

Na wystawie zeszłorocznej oświetlenie wynosiło razem około 21,000,000,000 świec.

WŚRÓD ZABITYCH DWIE KOBIETY I DZIECKO.

Prochownia Wyleciała w Powietrze.

Olympia, Wash., 28. czerwca. — Jedenaście osób straciło życie, a pięć innych zostało pokaleczonych w następstwie dwóch eksplozyj, które zburzyły zakłady firmy Denn Powder Co. w pobliskiem Hawks Prairie.

Wszyscy zabici — włączając dwie kobiety — byli zatrudnieni w prochowni z wyjątkiem 12-letniego chłopca, Olivera Wilsona, pasierba Henry Denna.

Fabryka wyrabiała materjały eksplodujące do oczyszczania karczowisk i do innych celów w rolnictwie. Eksplozje, z których jedna zapaliła osiem tonn świeżo zmieszanego dynamitu, zburzyły zabudowania fabryczne do gruntu i wzniecił kilka pożarów zarośli. — Świadkowie mówili, że druga eksplozja posłała chmury dymu, belki i kamienie na kilkaset stóp w powietrze.

Detonację słychać było we wszystkich częściach położonego o 22 mile miasta Tacoma. W połowie drogi do Tacoma jest położona wielka fabryka materjałów eksplodujących firmy E. I. du Pont de Nemours Co.

Siła wybuchu odrzuciła ciała niektórych ofiar na odległość 75 stóp. Główny magazyn fabryki, zawierający kilka tonn prochu i innych materjałów wybuchowych, położony o 200 kroków od fabryki, ocalał.

Części fabryki, których eksplozja nie zburzyła, zostały później strawione przez ogień.

Policjanci stanowi, którzy pomagali policji i strażakom z Olympia w wydobywaniu ciał zabitych i rannych z rumowiska, pozostali na miejscu i zajęli się gaszeniem szybko rozszerzających się pożarów zarośli.

Zniszczona fabryka była stosunkowo niewielka zatrudniając po 15 osób na dwie zmiany. Szkodę oszacowano na $75,000.

Policja Walczy z Tłumem Strajkierów w Milwaukee

Pałki i Bomby Gazowe w Robocie; 30 Aresztowanych.

Milwaukee, Wis., 28. czerwca. — Polijcanci milwauccy puścili wczoraj wieczór w ruch pałki i rzucili kilka bomb z gazem łzawiącym rozpędzając tłum złożony z 5,000 osób, jaki szturmował stację Milwaukee Electric Railway and Light Co. położoną przy Kinnickinnic ave., gdzie robotnicy należący do Amerykańskiej Federacji Pracy wyszli onegdaj rano na strajk.

Ośmiu policjantów odniosło w bójce rany. Wielu strajkierów opuszczało plac boju z guzami i sińcami — śladami pałek stróżów prawa i porządku.

W pobliżu remiz tramwajowych należących do kompanji rozgrywały się bójki i rozruchy i sytuacja stała się pod wieczór tak poważna, że władze zarządziły zawieszenie ruchu tramwajowego i autobusowego od godz. 8:30 do świtu.

Każdy z tysiąca policjantów w Milwaukee jest trzymany w gotowości do służby w oczekiwaniu nowych kłopotów i zajść w dniu dzisiejszym. Wielką rezerwę trzyma się w gimnazjum policyjnem w gotowości do wysłania na miejsce nowych rozruchów, a szeryf odwołał wszystkich swoich pomocników ze służby patrolowej na drogach.

Podczas wczorajszych zajść aresztowano około 30 osób.

RZĄD BĘDZIE WALCZYŁ O KODEKS MLECZARSKI W CHICAGO.

Wniesie Apelację od Decyzji Sądu Federalnego.

Washington, 28. czerwca. — Sekr. rolnictwa Wallace oznajmił tu wczoraj, że A. A. A. (Agricultural Adjustment Administration) szybko wniesie apelację od wtorkowej decyzji sędziego federalnego Barnesa w Chicago, uznającej licencyjny system mleczarski za niekonstytucyjny.

Jerome Frank, generalny doradca A. A. A., powiedział, że w wypadku podtrzymania decyzji sędziego Barnesa, cały towarowy system licencyjny prawdopodobnie musiałby być odrzucony.

Decyzja sędziego Barnesa, zakazująca forsowania chicagoskiego kodeksu mlecznego przeciwko sześciu niezależnym mleczarzom, reprezentowanym przez adw. K. B. Czarneckiego, zadała dotkliwy cios administracji A. A. A. i N. R. A. Podtrzymanie tej decyzji przez wyższe sądy odebrałoby sankcję konstytucyjności setkom kodeksów N. R. A.

W międzyczasie, Chester A. Davis, administrator A. A. A., orzekł, że licencje będą obowiązywały w stosunku do wszystkich mleczarzy w Chicago wyjąwszy sześciu, którzy uzyskali zakaz sądowy. Frank C. Bakęr, chicagoski administrator rynku mlecznego, jest oczekiwany dzisiaj w Washingtonie na konferencji z urzędnikami A. A. A.

Bracia Adamowicze Lecą Dzisiaj do Polski.

Brooklyn, N. Y., 28. czerwca. — Bracia Benjamin i Józef Adamowicze poczynili wczoraj wieczór ostateczne przygotowania do planowanego na dzisiaj rano odlotu z lotniska Floyd Bennett do Polski.

Zabierając 400 galonów gazoliny, zamierzają oni lecieć do Harbor Grace, N. F., a stamtąd wprost do Warszawy.

Ich samolot, nazwany „City of Warsaw", nosił poprzednio nazwę „Miss Liberty". Holger Hoiriis i Otto Hellig przelecieli w nim w 1931 do Kopenhagi.

Z JACKOWA

W niedzielę, dnia 1go lipca, państwo Michał i Franciszka Jasińscy, długoletni i zasłużeni parafjanie Jackowa, obchodzić będą złote gody, czyli 50-ciolecie wspólnego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Z tej okazji odbędzie się na intencję czcigodnych Jubilatów uroczysta Msza św. jubileuszowa o godzinie 7:30 rano, którą celebrować będzie miejscowy proboszcz X. S. Kowalczyk, C.R., w asyście X. H. Fabiańskiego, C.R. jako djakona i X. S. Fiołka, C.R. jako subdjakona. Cała rodzina przystąpi na tej Mszy św. do Stołu Pańskiego. Państwo Jubilaci Jasińscy, to rodzice byłego rektora Kolegjum św. Stanisława Kostki, śp. ks. Leona Jasińskiego, C.R.; to rodzice panny Marji Jasińskiej, sekretarki parafjalnej, czynny udział biorącej we wszelkich przedsięwzięciach parafjalnych. Zacna Jubilatka pani Franciszka Jasińska, od dłuższego czasu sprawuje zaszczytny urząd przełożonej Bractwa Niewiast Różańcowych na Jackowie.

*

Z okazji złotego jubileuszu małżeństwa pani Franciszki Jasińskiej, przełożonej Bractwa Niewiast Różańcowych, wszystkie Niewiasty należące do Bractwa Różańcowego są usilnie proszone o przystąpienie do Komunji św. w niedzielę najbliższą na tej Mszy św. jubileuszowej, na której Jubilatka ze swym dozgonnym towarzyszem życia małżonkiem, otrzymają błogosławieństwo na dalszą drogę życia małżeńskiego. Będzie to najpiękniejszy bukiet duchowny ofiarowany Bogu, z prośbą o zdrowie dla zacnej Jubilatki, by ją Bóg raczył zachować przy życiu jak najdłuższe lata, by mogła dalej przewodniczyć tem zrzeszeniem różańcowem ku czci Matki Najśw. Królowej Różańca św.

*

Miesięczne posiedzenie dyrektorów i dyrektorek C.Y.O. odbędzie się jutro, w piątek, o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłych zebrań. Wszyscy proszeni o przybycie.

*

Z przyjemnością stwierdzić należy, iż nasze panienki z C. Y.O. grające w piłkę miękką (softball team) zmierzyły się w trzech grach, mianowicie z drużynami z parafji św. Tarcyzjusza, z parafji św. Tekli i z parafji św. Wjatora. Żadnej z tych gier nie przegrały, jednem słowem wyszły z nich zwycięsko. Oby ten zapał i to szczęście w grach piłkarskich nadal sprzyjały naszym panienkom, a sukces ogólny napewno będzie po ich stronie. Pragniemy widzieć ich szampionkami, a wtem czas znowu spadnie zaszczyt na parafję św. Jacka. W piątek odbędzie się gra przygotowawcza, a w poniedziałek panienki staną znowu do zawodów z panienkami z parafji Matki Boskiej Zwycięskiej.

Chłopcy z C.Y.O. grający także w piłkę miękką gorzej się spisali od panienek, gdyż ostatnią grę przegrali z Teklowianami. Dzisiaj wieczorem na boisku przy Belmont i Karlov ave. zmierzą się z drużyną z parafji św. Wijatora, w drugiej grze ligi.

Drużyna piłki metowej (baseball) ma jakoś pewne nieprzewidziane trudności w tym sezonie i zamiast wygrywać, z trzech gier dopiero jedną wygrała. W niedzielę nie będzie gry z ligi C.Y.O. Natomiast będzie gra, bez względu na to na boisku Olsona, przy Diversey i Crawford ave. Zapowiadają zaciętą grę.

Wczoraj wieczorem X. Teodor Wróblewski, C.R. połączył związkiem małżeńskim p. Jana Bazara z panną Joanną Stankowicz, córką znanego kwiaciarza p. Leonarda Stankowicza. Ślub był okazały, z nadzwyczajną pompą.

W sobotę nadchodzącą odbędą się w kościele św. Jacka następujące śluby małżeńskie: o 9ej rano, p. Jana Zyburta z panną Salomeą Bukowską; o 10ej, p. Edwarda Barzyńskiego z panną Ireną Wolską; o 4ej popoł. p. Franciszka Wachowskiego z panną Rozalją Witkowską.

Państwo Wojciech i Marja Orzechowscy obchodzić będą 25tą rocznicę swego pożycia małżeńskiego w nadchodzącą sobotę i z okazji tej podziękują Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze na Mszy św. o godzinie 11ej rano.

Na ostatniem posiedzeniu C. Y.O. uchwalono urządzić piknik księżycowy „Moonlight Picnic." Wybrany został w tym celu komitet do zajęcia się tą imprezą. Na czele komitetu stoi p. Józef Bartosiewicz. Na tym pikniku odbędzie się bokserka (Outdoor Boxing.) Komitet pikniku tworzą: Hieronim Zimny, Józef Schwartz, Stanisław Linkiewicz, T. Kerstein, W. Mikołajczyk, J. Kosiński, Władysław Czekaj, Karol Kiołbasa i S. Krzywonos. Komitet ten skrzętnie zabrał się do pracy przygotowawczej.

Anioł Śmierci pozwał do wieczności następujących parafjan: śp. Sylwestra Wieklińskiego, którego pogrzeb odbył się w poniedziałek; śp. Jana Konopę, którego pogrzeb odbył się we wtorek i śp. Marjannę Maćkowiak, której pogrzeb odbył się wczoraj. Ceremonje liturgiczne odprawione zostały w kościele św. Jacka. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

Klub Towarzyski „Unique Social Club", który od czasu swego istnienia dał wielokrotny dowód swej mrówczej pracy dla dobra parafji i swoich członków i członkiń, urządził wczoraj w swym lokalu klubowym, wspaniały wieczorek ku czci ojców. — Przy przekąsce i orzeźwiających napojach, któremi się delektowano, bawili się ojcowie z synami i córkami, aż mile było patrzeć. — Tylko ci członkowie zazdrościli, którzy nie mieli tego szczęścia, — bowiem ich ojcowie spoczywają w ciemnych mogiłach. Nastrój zabawy był miły i serdeczny. Komitet zabawy tworzyli: Fr. Malarski, W. Panek, Adelina Felcyn, Regina Felcyn i Zygowicz.

Klub „Unique Social Club" urządza zabawę pod gołem niebem, w środę dnia 25go lipca, na podwórzu szkolnem. Przygotowania do tej imprezy są w pełnym biegu.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Port Antonio is the capital of Jamaica....			
2. Minnesota got its name from the Sioux words meaning "sky-colored water"....			
3. The state flower of Iowa is the wood violet....			
4. Signorina is Italian for Mrs....			
5. Signalize means to make especially conspicuous....			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it is false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6

Rząd Widzi Wielką Potrzebę Pensyj Dla Starców.

Kongres musi się zająć tą sprawą następnej zimy.

Washington, 28. czerwca. — Harry Hopkins, federalny administrator zapomogowy, napomknął, że pensje na starość będą rekomendowane kongresowi jako ważny punkt programu ratunkowego na przyszłą zimę. Rozważa się już nowe ustawodawstwo, które zastąpi obecne metody pomocy bezrobotnym jakimś bardziej trwałym systemem.

Program ten obejmie bezpośrednie pensje dla pewnych klas osób niezdolnych do pracy, napół-stały program robót publicznych i kooperację pracodawców przemysłowych.

Taki program jest zdaniem p. Hopkinsa wielką potrzebą kraju wobec faktu, że 16,000,000 osób znajduje się obecnie na listach zapomogowych i że znaczna część tej liczby pozostanie na tych listach podczas nadchodzącej zimy.

Spłonął Kościół Polski w Hofa Park, Wis.

Green Bay, Wis., 28. czerwca. — Wielkie nieszczęście nawiedziło sąsiednią osadę polską Hofa Park. Oto spalił się doszczętnie kościół polski p. w. św. Stanisława. Proboszczem tej parafji jest ks. Cyryl Piątek, Franciszkanin. Przywołano straż pożarną z Pułaski i Seymour i zdołano ocalić inne budynki w Hofa Park od kompletnego zniszczenia.

300,000 WRÓCIŁO DO PRACY W MAJU.

Washington, 28. czerwca. — William Green, prezes Amer. Fed. Pracy, obliczył, że szeregi bezrobotnych przerzedziły się o 300,000 ludzi w maju. Twierdzi on, że ponad 10,000,000 osób ciągle jeszcze jest bez pracy i temu przypisuje powolne dźwiganie się przemysłu i handlu.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Już w przyszłą niedzielę, dnia 1-go lipca, odbędzie się doroczny piknik Tow. Dobrego Pasterza, gr. 494 Z. P. R. K., w ogrodzie Eldorado Park, Lyons, Ill. Komitet przygotował dużo niespodzianek, gry i zabawy i ręczy, że każdy będzie zadowolony. Wyjazd na piknik z przed sali parafjalnej o godzinie 12ej w południe.

*

W ubiegłą sobotę odbył się ślub w kościele Dobrego Pasterza, o godzinie 10ej rano, p. Lawrence'a La Croix, z panną Rozalją Cichoń, córką Józefa i Marji Cichoniów, zam. pnr. 2721 So. Kostner ave. P. Józef Cichoń jest znany w dzielnicy Pasterzowa jako dzielny pracownik na niwie narodowej i społecznej. Ślubnej ceremonji dopełnił ks. Jul. Gilewski. Wśród ślicznych palm i żywych kwiatów postępowała panna młoda w towarzystwie swego ojca, a pan młody w towarzystwie kuzyna pani młodej, p. Edwarda Cichoń. Damą honorową była siostra pani młodej, panna St. Cichoń. Drużbowali: Edward Cichoń z panną Stanisławą Przybyło. Do Mszy św. usługiwali trzej bracia panny młodej, Franciszek, Henryk i Jerzy, oraz Tadeusz Napolski. — Gody weselne odbyły się w domu rodziców pani młodej w ścisłem gronie rodzinnem. Byli obecni następujący goście: pani Szarowicz z córką Franciszką, pp. Paweł Skwiot z dziećmi, pp. Adam Lis z dziećmi, pani Józefa Pietras z synem Edmundem.— Państwo młodzi wyjechali do Cape Gearadeau, Missouri. Po powrocie zamieszkają pnr. 4049 W. 31-sza ul.

*

W ubiegłą sobotę odbył się chrzest Rajmunda Borowskiego, syna Kaz. i Anieli Borowskich, zam. pnr. 3013 So. Kolin ave. Chrzestnymi byli p. M. Sadowski i panna Lorraine Sierocińska.

*

Odbył się także chrzest Stanisława Sierocińskiego, synka pp. Stanisława i Rozalji Sierocińskich, zam. pnr. 2715 So. Kolin ave. Chrzestnymi byli p. H. Szyperski i pani Helena Sierocińska.

Bankier Harriman Skazany na Więzienie za Malwersacje.

New York, 28. czerwca. — Joseph W. Harriman, były prezes upadłego banku Harriman National Bank and Trust Co., został wczoraj zasądzony na 4 i pół roku więzienia za malwersacje bankowe.

Ława przysięgłych w sądzie federalnym uznała Harrimana w zeszły wtorek winnym sfałszowania rekordów bankowych i niewłaściwego używania funduszów banku.

Wykonanie wyroku wstrzymano do przyszłego wtorku dając Harrimanowi czas do wniesienia rekursu do federalnego obwodowego sądu apelacyjnego.

Na zeszłorocznej wystawie kupiono przewodników i pamiątek za przeszło $1,330,000.

Z SYTUACJI W NIEMCZECH.



Podpułkownik Oskar von Hindenburg, syn prez. Hindenburga, ściska dłoń kanclerza Hitlera. Depesze z Berlinna mówią, że Oskar Hindenburg wspólnie z von Papenem stworzą w Niemczech w niedalekiej przyszłości silną dyktaturę wojskową, która zastąpi obecne rządy hitlerowskie. Prezydent Hindenburg ma przejść w stan spoczynku.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



KAMRAT DILLINGERA 'NAKRYTY' W ŁÓŻKU PRZEZ AGENTÓW FEDERALNYCH.

Gangster Spał Jak Suseł i Poddał Się Bez Oporu.

Minneapolis, Minn., 28. czerwca. — Agenci departamentu sprawiedliwości otworzyli wczoraj drzwi pewnego apartamentu w Minneapolis, weszli do środka i aresztowali P. Reilly'ego, gangstera z szajki Dillingera, wylegującego się spokojnie w łóżku.

Spodziewając się walki, agenci byli uzbrojeni i mieli posiłki w osobach kilku policjantów. Reilly jednak spał jak suseł i agenci musieli nim potrząsnąć, zanim się zbudził. — Żadnej broni przy nim nie znaleziono.

Reilly, poprzednio „maskota" klubu piłkarskiego w St. Paul, został osadzony przez agentów federalnych w jakiemś niewiadomem miejscu. Agenci nie chcieli wyjawić źródła informacji, która umożliwiła ujęcie gangstera.

Reilly, postawiony w stan oskarżenia przez federalną Ławę przysięgłych zeszłej wiosny, jest oskarżony o eskortowanie Dillingera i Johna Hamiltona do domu d-ra N. G. Mortensena, urzędnika komisarjatu zdrowia w St. Paul. — Tam opatrzono gangsterom rany postrzałowe odniesione podczas napadu na jeden z kilku obrabowanych przez nich banków.

Departament sprawiedliwości przypisuje również Reilly'emu wyszukanie dla Dillingera i jego szajki kryjówki w Mercer, Wis., skąd gangsterzy zdołali się wymknąć z zastawionego potrzasku zabijając jednego i raniąc drugiego agenta federalnego.

Zaprotestowali Przeciwko Ślamazarnej Robocie na North Avenue.

Na masowem zebraniu odbytem dnia 21go b. m., w sali pnr. 1810 W. North avenue na żądanie p. Edwina Beckera omawiano sprawę ślamazarnej roboty, jaka odbywa się z krzywdą handlowców i właścicieli realności na W. North avenue, między N. Western avenue a ul. N. Clark.

O sytuacji mówił na tem zebraniu wiele p. Becker, którego zebrani wybrali przewodniczącym. Zebrali się w wielkiej liczbie właściciele realności, przemysłowcy, lokatorzy i podatnicy oraz następujący urzędnicy jak alderman Józef P. Rostenkowski z 32ej wardy; poseł Edward Petlak, Albert J. Flynn, prezes Wicker Park Chamber of Commerce; Robert B. Albrecht, sekretarz wyżej podanej Izby Handlowej; D. W. Cullen, superintendent wydziału wodnego; L. D. Cayton, asystent inżyniera miejskiego; p. O'Brien, z wydziału dróg stanowych i p. Pasche, superwizor z wydziału wypadków linji tramwajowej Chicago Surface Lines.

Kongresmanowi Leonowi Kociałkowskiemu, aldermanowi Józefowi P. Rostenkowskiemu i posłowi Edwardowi Petlakowi p. Becker doręczył na tem zebraniu odczytaną petycję i prosił o wystaranie się u władz miejskich i stanowych, aby rozszerzenie W. North avenue zakończono w jak najkrótszym czasie.

Po wysłuchaniu zażaleń wielu powołano do przemówienia p. O'Briena, p. Cullena, p. Claytona, którzy tłómaczyli dlaczego robota takim żółwim krokiem postępuje naprzód, z czego jednak zebrani obywatele nie bardzo byli zadowoleni, gdyż nie idzie im już o wytłómaczenie, ale o wykończenie roboty na North avenue.

Tu p. Flynn zwracając się do urzędników prosił, aby zapomnieli to co było, a rączo zabrali się wspólnie do pracy korzystnej dla obywatelstwa.

Alderman Józef P. Rostenkowski powołany do przemówienia tłómaczył, że wykończeniu ślamazarnej roboty na North avenue poświęcił już dużo drogiego czasu, że stara się ile tylko może, aby takową jak najprędzej wykończyć. Że robota żółwim krokiem postępuje naprzód uważał p. Rostenkowski winni są ci, którzy wnieśli protesty w biurze kontraktora zamiast udać się wprost do stanowego wydziału dróg. Przypuszcza jednak, że teraz po tym masowym proteście zrozumią ci, którzy to zrozumieć powinni, że czas już wielki robotę wykończyć, aby zadowolić tych, którzy za nią dość drogo płacą.

Poseł Petlak powiedział, że jechał specjalnie do Springfield, aby tam całą sprawę przedstawić samemu gubernatorowi Hornerowi i urzędnikom w wydziale dróg stanowych. Na tem wiec protestacyjny zakończono w nadziei że rozszerzenie North avenue zakończy kontraktor w 30 dniach.

Ojciec Bankiera C. S. Dewey'a Zmarł w Ohio.

Cadiz, O., 28. czerwca. — Albert Dewey, były bankier i realnościowiec w Chicago, zmarł tu w wieku 89 lat. Był on synem Chauncey Dewey'a, który w latach 1836—1842 był wspólnikiem znanej firmy adwokackiej Edwina M. Stantona, sekretarza wojny w gabinecie Abrahama Lincolna podczas wojny cywilnej.

Jednym z dwóch synów Alberta Dewey'a jest Charles S. Dewey, bankier chicagoski, który był asystentem sekretarza skarbu pod Andrew Mellonem, a później finansowym doradcą przy rządzie polskim.

Na wystawie stulecia wszystkie dochody szły do jednego funduszu, z którego każdego tygodnia wypłacano poszczególnym właścicielom ich cząstkę dochodu.

KU-KLUX-KLAN STAJE „W OBRONIE „KONSTYTUCJI".

Atlanta, Ga., 28. czerwca. — Dr. Hiram W. Evans, „imperial wizard" Ku-klux-klanu, ogłosił krucjatę przeciw „cudzoziemskim wpływom podkopującym fundamenta konstytucji amerykańskiej". Niedobitki Klanu, pod rozkazami Evansa, mają wystąpić energicznie w obronie „zagrożonej wolności obywatelskiej i rządów konstytucyjnych". Niebezpieczeństwo dla konstytucji ma według nich tkwić w „Nowym Ładzie".

Z WOJCIECHOWA

Komitet parafjalny na rok 1933—1934 ukończył swoją pracę całoroczną i w ostatni czwartek miesiąca lipca złoży sprawozdanie ze swych czynności na posiedzeniu parafjan i urzędników wszystkich towarzystw skupiających się przy parafji. Komitet dzielnie się wywiązał z pracy mu nadanej czy to podczas wystawy, urządzając Tydzień Gościnności, czy to na bazarze, przy przyjęciu dostojnego gościa z Polski, Gen. Józefa Hallera, czy też Jubileuszu 60-lecia parafji. Ponieważ pierwszy rok takiej pracy już minął a pracę tą trzeba koniecznie dalej prowadzić, przeto zwołane jest walne posiedzenie, do sali parafjalnej wszystkich reprezentantów towarzystw, na czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 8ej wieczorem. Towarzystwa otrzymujące zaproszenia, proszone są o odczytanie ich na posiedzeniach swoich i wysłanie reprezentantów na to posiedzenie.

*

W Osadzie No. 47 Z. P. R. K. robi się gwarno. Jedni delegaci rozmyślają nad skautingiem, drudzy już naradzają się kogo by można wysłać na sejm Z. P. R. K. do Springfield, Mass. ażeby pomimo depresji nie brakło pełnej kwoty delegatów z naszych towarzystw przy Osadzie się mieszczących. Na ostatniem posiedzeniu w miesiącu maju, t. j. dnia 25go maja, odbyło się premjowanie dwóch pięknych ołówków „Parker Pencils", zakupionych i ofiarowanych przez prezesa Osady p. Józefa Barcia. Ołówki zdobyły panie Elżbieta Jankowska, wiceprezeska Osady i pani Antonina Szydło. Dochód przeznaczony na Skauting przy towarzystwach. — Następne posiedzenie Osady odbędzie się dnia 29go czerwca, t. j. w piątek, w sali zwykłych posiedzeń, na którem tak samo odbędzie się drugie premjowanie takich samych ołówków „Parker Eversharp Pencils".— Wszyscy delegaci proszeni są o przybycie.

Osada No. 47 Z. P. R. K. urządza piknik przed-sejmowy, na który zaprasza nietylko członków towarzystw Z. P. R. K., lecz też i ich przyjaciół. — Piknik odbędzie się dnia 18-go sierpnia, w ogrodzie Polonia, przy Archer i St. Louis ave. — Początek o godzinie 10tej rano. Wszyscy parafjanie-Zjednoczeńcy i ich przyjaciele proszeni są o przybycie.

*

Ci wszyscy członkowie komitetu lub zaproszeni goście, którzy jeszcze nie zapłacili za bilety na bal jubileuszowy parafji św. Wojciecha, lub też i towarzystwa, które za bilety nie zapłaciły lub biletów nie zwróciły, proszeni są o natychmiastowe uiszczenie się z tychże. W przeciwnym razie, zarząd zmuszony będzie osobiście zażądać oddania tychże.

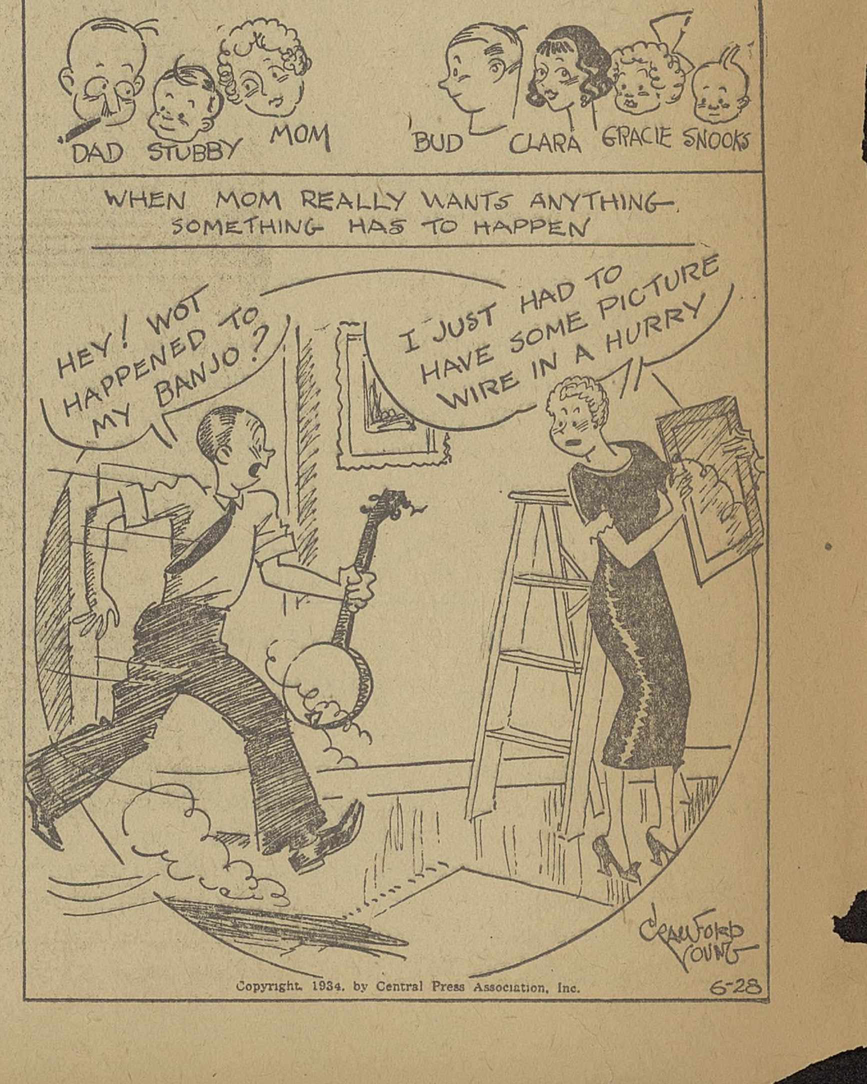
*

Tow. Polek św. Apolonji No. 123 Z. P. R. K. będzie miało regularne posiedzenie w pierwszy piątek miesiąca, t. j. dnia 6-go lipca, w sali zwykłych posiedzeń. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie z powodu wyboru delegatek na sejm Z. P. R. K.

*

Pani Anna Knutkowska, członkini tow. Polek św. Apolonji No. 123 Z. P. R. K., żona chorążego Z. P. R. K., wielce zasłużonego parafjanina i Zjednoczeńca, powoli powraca do zdrowia, po długiej i ciężkiej chorobie. Członkinie - siostry z jej towarzystwa życzą jej jak najprędszego powrotu do zdrowia.

THE TUTTS By Crawford Young



ELITA AMERYKANEK NA LETNISKU.



Panie z towarzystwa amerykańskiego na „wywczasach" na letnisku w Newport, R. I. Od lewej ku prawej ręce stoją: Panna Virginia French, pani James Dennison, panna Adelaide Whitehouse, pani Howard Cushing i pani Nathaniel P. Hill.

KOBIETA POSĄG.

Wśród różnych ewolucji, jakie przechodziły stroje kobiece na przestrzeni wieków, pojawił się parokrotnie motyw sukni, której malownicze udrapowanie na postaci kobiecej upodabniać się ją zdaje do posągu, kutego w kamieniu. Ojczyzną jej była słoneczna Hellada, której wielcy mistrzowie dłuta pozostawili w swych dziełach niezatarte wspomnienie tej epoki, kiedy dbające o kulturę ciała kobiety miały posągowe kształty.

Dalsze wieki, które zakuwały mężczyzn w stalowe zbroje od stóp do głów, okutały kobiety w ciężkie materjały, szyte krojem sutym, w fałdy o mnogiej ilości materjału szat wierzchnich i spodnich choć bielizny w naszem znaczeniu nie noszono jeszcze wcale. Radykalną zmianę — choć na krótko przyniosła epoka dyrektorjatu. Dążności rewolucyjne w strojach kobiecych wytworzyła już wielka rewolucja. Kobiety zapragnęły zrzucić z siebie ten prawdziwy ciężar ubioru, który był i pozostawał ciężarem, choćby to były koronki. Przywożone przez Napoleona do Paryża zabytki sztuki greckiej wzbudziły chęć naśladowania jej i w stroju kobiecym. Przejściowo ukazuje się uwolniona z pęt swych szat, kobieta, w zwiewnych nie tamujących ruchu strojach, coprawda tylko poto, aby znów na przeciąg całego wieku dać zakuć w nowe kajdany, z których dopiero współczesną nam higjena zwolnić ją po długich walkach zdołała. I nie uznajemy dziś sznurówki i nie rozumiemy jak w te stalowe pancerze dawały się tak łatwo zasznurować nasze matki i babki.

Ale też z tem większem poczuciem swobody oddaje się nowoczesna kobieta wszelkim możliwym sportom, które zapewnia ją jej naturalny rozwój ciała, przy zachowaniu wysmukłej linji i gibkości ruchów na całe życie. I siłą rzeczy zjawia się znów posągowa piękność damskich toalet. Mamy do zanotowania ten interesujący objaw, wynikający zresztą konsekwentnie z ewolucji form mody współczesnej.

Na plażach wdzięczą się do słońca wysportowane syreny o fascynującym uroku opiętych w kostjum kąpielowy ciał. A na sali balowej, czy przy innej okazji, kiedy pani ukazuje się w wielkiej toalecie, możemy podziwiać ją z jakim wdziękiem porusza się w sukni, modelującej wysmukłe jej linje, niby żywy posąg. Żywy i piękniejszy od antycznego, bo ożywiony nowoczesnym duchem i przepojoną żywą krwią, barwiącą matową cerę pięknej Galatei.

N. R. A. na to nie pozwoli.

Fall River, Mass. — Miejscowe fryzjerki przygotowują apel do władz N. R. A. o położenie końca praktyce dziewcząt zatrudnionych w fabrykach tkackich, polegającej na wzajemnem fryzowania sobie włosów.

Masowe samobójstwo dziewcząt chińskich.

Szanghaj. — Dziewięć dziewcząt chińskich w wieku od 13 do 19 lat związało się sznurem i rzuciło się w nurty rzeki w pobliżu Hewian, w prowincji Fukien. Zawody sercowe miały być powodem tej tragedji.



309

ŁADNA SUKIENKA NA WSZELKIE OKAZJE.

Modełko 309.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

UPIORY W ROUEN.

Straszliwy los nieszczęsnej bohaterki „Upiorów" Ibsena pani Alwing, która patrzy własnemi oczyma na potworne męki jedynego syna, obciążonego dziedziczną chorobą, a w ręku błagało jej dziecko w chwilach przytomności, powtórzył się teraz ze ścisłością przerażającą.

Tym razem powtórzył się nie w dramacie scenicznym, ale stokroć gorzej, bo w życiu.

Przed sądem w cichem miasteczku francuskiem Rouen stanęła obecnie niezwykła oskarżona. Jest to wdowa po znanym w mieście fabrykancie, powszechnie poważana dla zalet swego charakteru, pani Angele Merthier. Siedzi na ławie oskarżonych w swej czarnej żałobnej sukni, w koronie białych, jak mleko, włosów i patrzy prosto w twarz sędziom swemi błękitnemi czystemi oczyma.

Ta siedemdziesięcioletnia matka odpowiada przed sądem za otrucie swego 21-letniego syna Francis.

Na pytanie przewodniczącego, czy czuje się winna, odpowiada:

— Tak, to ja otrułam moje dziecko, ale nie czuję żadnej winy.

I potem w prostych cichych słowach opowiada wszystko jak było.

Chłopiec jej był dziedzicznie obciążony. Jeszcze jako dziecko miewał niepokojące objawy, ale gdy ukończył lat 15, straszna prawda zdawała się już nie ulegać wątpliwości. Psychjatrzy, do których matka jeździła z synem i ci, których wzywała do domu, nie taili przed nią, że chłopcu grozi obłąd szczególnego rodzaju.

Najstraszniejsze było to, że Francis zupełnie jak młody Alwing z „Upiorów" Ibsena, wiedział o grożącem mu niebezpieczeństwie. Błagał więc matkę, by w chwili, gdy ulegnie pierwszemu atakowi, dała mu truciznę i nie pozwoliła żyć w zwierzęcem stanie zidjocenia.

Matka długo nie chciała mu tego obiecać. Zachęcała go do walki z chorobą, obiecywała, że to z pewnością minie, oszukiwała go sama nie wierząc swoim słowom.

Ale potem, gdy na klęczkach błagał ją, by dla jego spokoju obiecała mu to — uległa.

Od tej chwili był spokojniejszy. Zato ona matka przeżywała tem straszniejsze piekło.

I przyszła ta okropna chwila, której tak bali się oboje.

Matka, patrząc na nagły obłęd syna, na straszną twarz dziecka, którego nie mogła poznać i słysząc wyrok lekarza, że tak pozostanie nazawsze, wsypała do napoju, który mu podawano śmiertelną dawkę strofantyny.

Chłopiec umarł bez cierpień.

Cichym, łamiącym się głosem opowiedziała nieszczęsna matka swą tragedję, a twarz jej była przytem kamienna. Zato publiczność w sądzie szlochała rozpaczliwie.

Sąd odroczył wyrok na przeciąg tygodnia.

Nieszczęśliwa matka nie chce wyjawić nazwiska lekarza, który dostarczył jej trucizny.

Polskie pióra w literaturze amerykańskiej.

New York. — Spółka wydawnicza Mac Millan Co. zapowiada wydanie zbioru poezji p. t. „Threshold and Hearth". Autorką jest pani Marja Zatureńska.

Studjum o cudach współczesnej medycyny p. t. „Medicine Marches On", napisane przez d-ra Edwarda Podolskiego, ukaże się wkrótce nakładem M. D. Harper and Brothers.

Może być spokojny.

Mąż na łożu śmierci zwraca się do swej młodej żony:

— Zosieńko... Zosieńko... wiem, że po... moim zgonie wyjdziesz... zamąż. Ale obiecaj mi jedno, że nie wyjdziesz za tego młodego człowieka... o którego byłem zazdrosny.

— Ależ uspokój się, kochanie. Mogę ci to przyrzec najsolenniej. Już dałam słowo innemu.

Separatka jest to żona nierozwiedziona, lecz sądownie rozłączona z mężem.

ELEGANCKIE SUKNIE PARYSKIE.



Na lewo, czarna atłasowa suknia zwana „Tarantelle" Lanvina o bufiastych rękawach z białej organtyny przybranych białymi narcyzami; w środku, Lelonga organtynowa suknia z czarnego jedwabiu pod nazwą „Aloma"; na prawo, Wortha „Mon Bequin" czarna suknia taftowa w hiszpańskim fasonie dozwalającym uwidocznienie białej haleczki ozdobionej rufelkami z frontu. Podobnemi rufelkami ubrany jest też dekoltaż sukni.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Kwaśnego Mleka.
Jaja Faszerowane.
Kartofle.
Sałata ze Śmietaną.
Knedle ze Śliwkami.
Herbata.

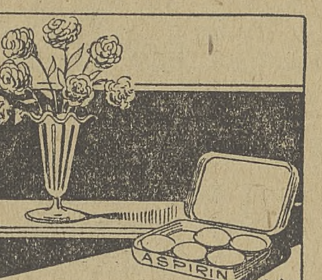
Jaja Faszerowane.

Ugotować jaja na twardo, włożyć do zimnej wody, a gdy przestygną, przekroić ostrym nożem na połówki wzdłuż razem ze skorupą, uważając, aby się takowa nie popsuła. Wybrać jajka dokładnie łyżeczką, posiekać, opieprzyć, posolić, kto lubi dodać garść siekanego szczypiorku i zasmażyć z łyżką masła i dwoma lub trzema łyżkami kwaśnej śmietany. — Potem ten farsz nałożyć napowrót w skorupki, posypać tartą bułką i zasmażyć lekko na maśle, kładąc posypaną stronę na dół. Można ten farsz nałożyć również w muszelki, polać zrumienioną bułeczką z masłem i wstawiwszy na chwilę do pieca, podać do stołu.

Knedle ze Śliwkami.

Funt mąki, łyżkę masła, dwa żółtka zarobić, dodając letniego mleka tyle, aby ciasto się ciągnęło. Potem je dobrze ubijać na stolnicy i przykryć na pół godziny talerzem. Następnie rozwałkować cienko, wykrajane okrągłe placuszki i w każdy zawijać jedną całą śliwkę. Przed wydaniem wrzucić do gorącej osolonej wody i gotować parę minut pod przykryciem. Wyjmować łyżką durszlakową na półmisek, oblać roztopionem masłem i posypać suto cukrem.

RADY PRAKTYCZNE.



Aspiryna odświeża więdniejące cięte kwiaty.

* * *



Dla odmiany smaku przyprawy francuskiej (French dressing), można czasem wmieszać do niej łyżeczkę miodu.

Komplement.

Gdy się rozeszła pogłoska, że „Kwintus" zapłonął wielką miłością do pięknej Thais, odezwał się pewien zazdrośnik:

— Dla jednookiej Thais!!! Hm... jej brakuje tylko jednego oka, ale Kwintusowi zdaje się, że obydwa.

ISTNIEJĄ JAK GWIAZDY.

Znaleźć człowieka! czy jest jakiś sposób,
By go wyłowić niewodem tęsknoty?
Żyjemy tylko w małym kręgu osób,
Których nam losu podsuwają psoty.

I często, chociaż wszystkie mówią znaki,
Że są z odmiennej gliny ulepieni,
Tak się czepiają sukni, jak bodjaki
W czasie pogodnej i suchej jesieni.

Widzisz ich wszędzie, gdzie się człowiek ruszy,
Lecą do ciebie, jako ćmy do świecy,
A ci co mogli być najbliżsi duszy,
Są nam nieznani, obcy i dalecy...

Lecz choć na bratnie nie przyjadą zjazdy,
By spojrzeć w serce oczyma jasnemi,
Wiesz, że istnieją, jak dalekie gwiazdy,
Których blask jeszcze nie dotarł do ziemi.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

PRZESZKODY.

Karol i Ada kochają się wzajemnie, a jednak nie mogą się pobrać.

— Cóż im stoi na przeszkodzie?

— A no, to, że Ada mówi, iż nie wyjdzie za Karola, dopóki on nie popłaci swoich długów; a co do Karola, wszyscy wiedzą, że nie może on zapłacić swoich długów, dopóki Ada nie wyjdzie za niego.

ZŁA STRONA BYSTROŚCI.

— Niech się pan ma na baczności! — mówi młoda dama do obywatela, którego jej przedstawiają. — Jestem odgadywaczką myśli i mogę zaraz zacząć czytać w pańskich myślach, jak w książce...

— Ach, obawiam się, proszę pani, że to może być dla pani niezbyt przyzwoita lektura.

Trudno wiedzieć.

Pani: — Co? Ty masz już narzeczonego?

Służąca: — Tak jest, proszę wielmożnej pani.

Pani: — A czem jest twój przyszły mąż?

Służąca: — Tego jeszcze nie wiem, proszę pani. Obecnie jest przy kolei.

OPINJA.

Tristanowi Bernard zadano w operze pytanie, jak mu się podoba głos primadonny. Odpowiedź brzmiała:

— O, ona ma najpiękniejszą astmę, jaką kiedykolwiek słyszałem.

Ruchome półki.

Jakiś Niemiec zbudował szafę kuchenną, której półki „obracają". Podobno ma to ułatwiać wyciąganie rondly i innych garnków kuchennych. Może to jest dobre, ale jak taka ruchoma półka się zatnie i rondel znajdzie się zamknięty, to gospodyni będzie wzdychała do dawnych dobrych czasów.



Anne Adams 1858

SKROMNIE I MODNIE USZYTA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1858.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

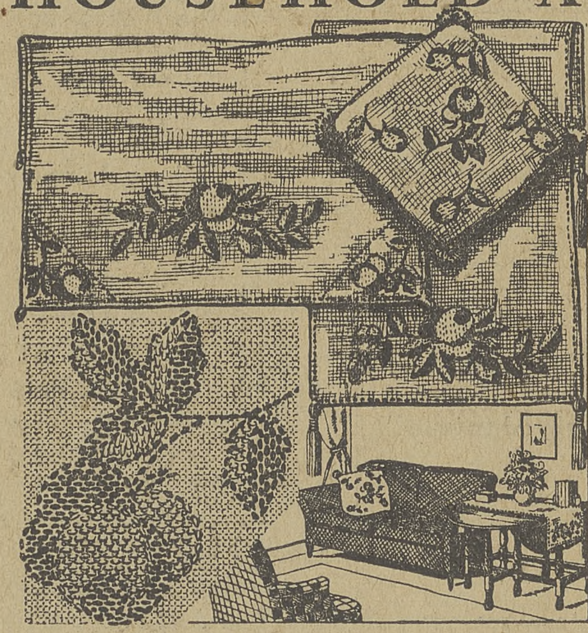
....

Adres

Miasto ....

Stan ....

HOUSEHOLD ARTS by Alice Brooks



W modełku 5172 znajdziecie dwa wzory 5x13½ calowych wiązanek, cztery wzory 3¾x4¾ calowych wiązanek, cztery 2½x3¾ calowe wiązanki, kompletne instrukcje do robienia ładnej roboty jak na ilustracji, ilość materji i sugiestje kolorów. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Swój do Swego.

Piękne to hasło, w swoim czasie podniesione, miało lud nasz uświadomić gospodarczo, i nietylko lud, ale także kupców naszych. Ale jak wiele innych haseł, tak samo i hasło „swój do swego" zostało spaczone, wykrzywione i dzisiaj, zamiast być potężnym środkiem uświadamiającym, stało się parawanem dla oszustw i nadużyć ze strony niektórych ludzi, którzy to hasło pojmują w sposób bardzo swoisty. Chcą mianowicie, żeby inni do nich przychodzili i we wszystko u nich się zaopatrywali, oni zaś czują się wolni od tego obowiązku. Natomiast ogółowi każe się wierzyć w zbawienne skutki hasła swój do swego.

Dowiadujemy się, że tak postępują nietylko niektórzy tak zwani kupcy, ale nawet organizacje całe.

Skargi na brak poparcia w myśl hasła swój do swego są dość liczne, ale czy zawsze są uzasadnione, to znów co innego.

Kupiec polski nie powinien eksploatować hasła „swój do swego." On, jeśli chce żeby go swoi popierali, musi dać swoim to ,co inni dają i po cenie nie wyższej, jak gdzieindziej. Jednem słowem kupiec musi być kupcem i musi umieć konkurować. Nie można i nie wolno zasłaniać się hasłem „swój do swego" dlatego tylko, żeby dostać więcej.

Bardzo więc być może, że brak należytego poparcia kupca polskiego pochodzi nie z niechęci do popierania go, ale dlatego, że obywatel dostanie to samo gdzieindziej po cenie niższej, lub w warunkach lepszych. Ale mogą być również i takie wypadki, w których kupca się nie popiera nawet wtedy, gdy daje te same warunki. W takich razach hasło swój do swego jest prostym nadużyciem, jest zwykłem oszustwem, łapichłopstwem i szakieciarstwem. Takich samolubów pędzić trzeba bo to szkodniki społeczne, to okpisze i wydrwigrosze.

Dlaczego Warszawa Podejmowała Niem. Ministra?

Ostatnie komunikaty agencji prasowej „Iskra" przyniosły nam bardzo ciekawy artykuł, w którym jasno jest przedstawione stanowisko Polski w sprawie wizyty gością niemieckiego w Warszawie, niemieckiego ministra oświaty i propagandy, jak również w sprawie niezadowolenia prasy francuskiej i rosyjskiej oraz endecji, socjalistów i Żydów z racji tej wizyty.

Przyjazd do Polski i wygłoszenie odczytu w Warszawie przez jedną z czołowych postaci obecnego rządu Niemiec, ministra Goebbelsa, — oświadcza „Iskra" — wywołać musiał, rzecz zrozumiała — zarówno wielkie zainteresowanie, jak i wymianę poglądów i w Polsce i zagranicą.

Ale — jeśli chodzi i Polskę — to osobliwym zbiegiem okoliczności przejęli się tą wizytą i socjaliści... i endecy... i Żydzi. Jeśli zaś chodzi o zagranicę, to zarówno we Francji, jak i w Sowietach nie skąpiono wyrazów niezadowolenia z powodu przyjazdu p. Goebbelsa do Polski.

Ci w kraju mówili: przyjeżdża do Polski nietylko oficjalny minister propagandy, ale znany propagator ruchu narodowo-socjalistycznego, człowiek, który przez dziesięć lat kierował w Niemczech huraganowym ogniem propagandy. Czyżby więc celem jego przyjazdu do Polski mogło być coś innego, niż zamysły propagandowe?

Nic naiwniejszego, niż takie stawianie kwestji! Ci, którzy drżą ze strachu na myśl o tem, że mowa, czy sama obecność Goebbelsa — równa się inflacji hitleryzmu w Polsce — są nietylko kiepskimi znawcami własnego społeczeństwa, ale również i szkalują je, niedoceniają wartości polskiego obywatela! Odczyt Goebbelsa nie zrobił zaprawdę propagandy hitleryzmu! Tak jak nie zrobiły jej dla komunizmu długoletnie o wiele potężniejsze wysiłki propagandowe setek i tysięcy emisarjuszy politycznych, setek i tysięcy wieców, setek i tysięcy broszur i pism. Komuna rozporządzała bardziej demagogiczną metodą i stokroć większemi środkami materjalnemi — i nie zdzierżyła! Jej propaganda okazała się zawodną, bezsilną.

My mamy po piętnastu latach niepodległości zaufanie do swego społeczeństwa i wiemy, że jest ono bardzo odporne na wszelkie „nowinkarstwo" z zagranicy. Przekonaliśmy się o tem dowodnie w ciągu piętnastu lat. Małpowanie gotowych wzorów obcych jest w Polsce możliwe w bardzo znikomej warstewki; gleba nasza duchowa jest odporna na posiew cudzych „ideologij"; kiełki takie przeradzają się w chwasty i z łatwością dają się wyplenić. Wiemy o tem z konkretnych faktów. Wiemy, jakie losy spotkały tych, którzy chcieli bezkrytycznie u nas małpować wzory włoskie czy moskiewskie.

Nie, nie! Mamy zbyt dobre pojęcie o odporności i wewnętrznym harcie społeczeństwa polskiego, byśmy mogli pomawiać je o to, że starczy odczyt, czy wizyta, aby utorować drogę do dusz polskich zasadom, głoszonym przez hitleryzm.

A więc, skoro jeden z czołowych przedstawicieli tego kierunku wyraził chęć przyjazdu do Polski, wygłoszenia odczytu, nawiązanie kontaktu ze sferami intelektualnemi — chyba głęboka niewiara we własne społeczeństwo mogła wywołać obawy i przerażenie. Ludzie siły i charakteru, ludzie mocnych przekonań nie mogli widzieć żadnych przeszkód. Goebbels powtórzył za Mussolinim, że koncepcja ideologiczna, na której opiera się, nie jest „artykułem eksportowym." Dziesięć lat temu orzekł to samo Mussolini odnośnie faszyzmu. Nie będziemy tu dochodzili, czy gdzieindziej, poza Polską, określenie to odpowiada rzeczywistości. Ale w Polsce z pewnością tak jest. Myśmy zawsze wykazywali wielką odporność na przeróżne polityczne „artykuły eksportowe." I jesteśmy głęboko przekonani, że eksport hitleryzmu do Polski posiadać musiałby bilans — pasywny...

Ale jak się sprawa ma z objawami niezadowolenia, dolatującemi z Francji i Sowietów? Co o nich sądzić należy?

Jeśli chodzi o pretensje prasy francuskiej, to niema zupełnie powodu, aby Polska uchylała się od prób nawiązywania z Niemcami tak dobrych stosunków, jakie od wielu, wielu lat łączą z Niemcami... Francję. Któż bowiem przez wiele lat dawał przykład Europie, że trzeba wchodzić w kontakt z Niemcami, jeśli nie... Francja? Cóż innego robił minister spraw zagranicznych Francji, Arystydes Briand, jeśli nie przyzwyczajał świat do wchodzenia na drogę porozumienia? Kto Stresemanna wprowadzał między aeropag ludzi, decydujących o polityce europejskiej? Jaki inny cel miał zjazd w Thoiry? Czyż premjer Laval nie jeździł do... Berlina?

A jeśli chodzi o naszego wschodniego sąsiada, to dzieje ostatnich kilkunastu lat świadczą aż nadto wymownie o gorących manifestacjach przyjaźni Sowietów z... Niemcami. Od roku 1922 do objęcia reżimu w Niemczech przez Hitlera, od Rapallo po likwidację „weimarskiej Rzeszy" — ciągnie się długie pasmo bardzo ścisłych kontaktów, zarówno politycznych, jak i gospodarczych, jak i pod pewnym względem wojskowych. Nie my mamy kartelowe umowy z przemysłem niemieckim, dotyczące żelaza czy innych artykułów ciężkiego przemysłu... Nie nasze „koncesje" w Sowietach działały, a niemieckie... Nie nasi oficerowie sztabu generalnego jeździli do Sowietów w charakterze doradców czy instruktorów, a jeździli niemieccy...

Skądże więc teraz nagle to niezadowolenie i we Francji i w Sowietach, jeśli my robimy to samo, co oficjalna polityka francuska akceptowała w Brianda i Lavala, a co na Kremlu przez dziesięć lat usilnie forsowano; tj. staramy się wejść na drogę normalnych stosunków z naszym sąsiadem zachodnim.

Jesteśmy przecież państwem, które stale daje wyraz temu, iż zadowolone jest zupełnie z obecnych granic, nie uprawia żadnej iredenty za cudzemi granicami, nie podjudza nikogo przeciw nikomu, zmierza w całej pełni do ideału moralnego rozbrojenia. Dlaczegóżby więc Polska miała — dla dogodzenia innym — brnąć w atmosferze nienawiści, uczestniczyć w kampanji sztucznego wywoływania lub utrzymywania nastrojów, wylęgłych w atmosferze nienawistnej?

Nasz stosunek do Niemiec przedstawia się bardzo prosto i jasno. Obecnie Niemcy twierdzą, że uznają kurs polityki, od Bismarcka po „weimarską", socjalistyczno-liberalną erę, za błędny. Wiemy dobrze, co wpłynęło na to. Wiemy, że w mózgach tych, którzy obecnie rządzą Niemcami, nie przeważyły żadne sentymenty, a fakt, iż Polska pomajowa stała się mocarstwem na wschodzie Europy, że zajmuje stanowisko spokojne a zdecydowane, że wykazała w pięcioletnim kryzysie gospodarczym hart i odporność, no i co najważniejsze: rozporządza siłą zbrojną, mogącą zdzierżyć naporowi każdemu, któryby ważył się pokusić o jej byt i granice.

Toteż dziś, jeśli ktoś do nas wyciąga rękę i mówi: ułóżmy nasze stosunki na płaszczyźnie pokojowego porozumienia — czyż mamy powód, aby a priori tę rękę odrzucać? Inna rzecz, że mamy wszelkie prawo bacznie przyglądać się wszystkim palcom tej ręki... I więcej jeszcze: żądać nie słów, a faktów, nie zewnętrznych przejawów kurtuazji, a realnych dowodów...

Nas nic nie obchodzi, wedle jakich wewnętrznych systemów rządzą się ci, z którymi utrzymujemy stosunki polityczne. Nie żądamy, aby się do nas ktokolwiek upodabniał, tak, jak odrzucamy sugestje, byśmy się do kogokolwiek upodabniali. Szczera, żywa, głęboka przyjaźń łączy nas z Francją, rządzącą się strukturą polityczną wielopartyjnej demokracji parlamentarnej, taksamo fakt biegunowo przeciwnej struktury państwa „dyktatury proletarjatu" nie przeszkodził nam we wkroczeniu na drogę porozumień z Sowietami.

Toteż wcale nas nie obchodzi, czy w Niemczech rządzi Bruening, czy Hitler, czy Hugenberg. Nie wtrącamy się do spraw wewnętrznych naszych sprzymierzeńców i naszych sąsiadów. Oczywiście pod warunkiem wzajemności tej naczelnej zasady naszej polityki...

Jeśli rząd niemiecki chce utrzymywać z Polską dobre i poprawne stosunki — to chętnie wkraczamy na tę drogę. I odwieść się od tego nie dajemy ani dąsami wewnątrz kraju, ani tem niemniej dąsami zewnątrz kraju, pełnemi irytacji, że Polska prowadzi politykę — polską, a nie chce wyciągać kasztanów z ognia dla cudzych interesów.

Nie znaczy to jednak, że Polska, wchodząc na linję porozumienia ze swym zachodnim sąsiadem, czyniła to bezkrytycznie, biegła naoślep i zaniechać miała choćby na chwilę obowiązku wielkiej i wytężonej czujności.

"AGUIA BIANCA" ("BIAŁY ORZEŁ".)

Z cyklu „Wiersze Emigracyjne," Zdzisława Karr-Jaworskiego.
(Wiersz poświęcony polskim osadnikom w Espirito Santo, w Brazylji.)

Puszcza szeroka, puszcza jak świat stara,
Której nie zmogły pożary i burza,
Puszcza, rządzona prawem jaguara,
Zadrżała cała, gdyż u jej podnóża
Zwartym stanęły kołem polskie chłopy,
Godząc toporem w jej odwieczne stopy.

Nie przeraziły ich lasu zapory,
Z wiarą w zwycięstwo i z chłopskim uporem,
Ująwszy silnie stalowe topory,
Nieubłagany bój zaczęli z borem.
Wżarło się Kurpiów i Mazurów plemię,
W las, by mu wydrzeć upragnioną ziemię.

A choć im mdlały ręce i kolana,
I pot rzęsisty ściekał po ich czole,
Nie ustawali aż pierwsza polana,
Za nimi legła. Pierwsze jasne pole,
Wydarte puszczy krwią i chłopskim potem,
Wkrótce okryło się zbożowem złotem.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 22-VI.—

Zaczyna się w Ameryce walka o pensje na starość dla robotników. Kongres uchwalił już prawo przewidujące pensje dla robotników kolejowych, gdzie każdy po dojściu do wieku 65 lat, będzie musiał przestać pracować i przejść na emeryturę.

Na fundusze emerytalne składać mają robotnicy wysokość 2 procent swoich zarobków, zaś przedsiębiorstwo ma płacić dwa razy tyle.

Zebrane fundusze emerytalne mają być umieszczone w kasie rządu federalnego i pod jego kontrolą, aby w ten sposób zabezpieczyć te pieniądze.

Przypatrując się bliżej tym zarządzeniom, widzimy w nich wielkie podobieństwo do tych, które obowiązują w krajach europejskich, gdzie koleje są przeważnie w rękach państwa. W Polsce rząd wypłaca pensje pracownikom kolejowym, gdzie po wysłużeniu 35 lat każdy z nich musi przejść na emeryturę.

Precz z Systemem Prawyborczym.

(Dziennik dla Wszystkich w Buffalo).

Z każdym rokiem niezrównana głupota systemu prawyborczego daje się we znaki społeczeństwu nie tylko u nas w Buffalo, lecz wszędzie gdzie kandydaci są nominowani na urzędy drogą prawyborów. System ten został zaprowadzony ponieważ ówcześnie uważano, iż nominacje konwencyjne były pod wyłączną kontrolą małej grupy bossów politycznych, którzy forsowali na urzędy ludzi podług ich wyłącznego upodobania. Dlatego niemal wszędzie porzucono system konwencyjny, w nadziei, że na pierwszem miejscu kontrola nad nominacjami zostanie odebraną bossom politycznym i oddana w ręce ludu, a następnie że system prawyborczy upewni zdolniejszych kandydatów na urzędy.

Niestety długoletnie doświadczenia przyprowadzą wszystkich do przekonania, iż nie tylko gatunek kandydatów się nie polepszył, lecz przeciwnie, znacznie się pogorszył. Prawda, że systemem tym usunięto na bok wpływy bossów politycznych w znacznej mierze, lecz niestety równocześnie ubito odpowiedzialność liderów politycznych za charakter nominowanych kandydatów. Na arenę polityczną wystąpili różni oportuniści bez najmniejszych kwalifikacyj, którzy jednak zwyciężali w prawyborach bo chociaż słabi byli w łepetynach, byli jednak mocni w gębie, co się podobało tłumowi, a ponadto, posiadali plecy żywiołów, którym nie tyle rozchodziło się o dobro partji oraz praworządność, jak o zdobycie zapłaty, w tej lub owej formie, w razie zwycięstwa kandydata. Nie tylko to, lecz niemal w każdym wypadku nawet najuczciwszy i istotnie kwalifikowany kandydat zmuszony był stosować się do zachcianek nie jednego bossa, lecz setek małych i większych bossików, aby zapewnić dla siebie ich fawory w przyszłości. Czy wobec tego jest dziwnem, że od szeregu lat rządy są w rękach umysłowych matołków?

Za dawnych czasów kiedy konwencje wybierały kandydatów, nawet najgorszy boss polityczny nie odważyłby się nawet na wysunięcie kandydata, któryby nie posiadał odpowiednich kwalifikacyj na dany urząd, nie tyle dlatego, że rozchodziło się mu o sprawność na urzędzie jak z obawy, że kompromitacja wybrańca również partję, a co gorsze, jego samego jako lidera. Na skutek tego nominowanie niekompetentnych było raczej wyjątkiem, niż regułą, jak obecnie.

Weźmy za przykład starodawne czasy w grodzie bawolim zanim uchwalono system prawyborczy. Czy ówczas nominowano na urzędy niezdarów i nieuków jak obecnie? — Wielu z obecnych „solonów" nie jest nawet uzdolnionych na fornalów, lecz większa takich dziś zasiada w Izbach prawodawczych miasta i powiatu. Żaden starodawny boss polityczny, nawet taki który był wyzuty z wszelkiego poczucia uczciwości nie odważyłby się na wysunięcie kandydatów o charakterze i zdolnościach większości przedstawicieli jakich prawybory narzuciły społeczeństwu. Niema lepszych, bo nietylko liderzy partyjni stracili kontrolę nad ich wyborem, lecz w dodatku olbrzymi koszt jaki prawybory pociągają w połączeniu z bezkrytycznym tłumem, który niestety jest w większości i woli krzykacza, niż inteligenta, ogranicza ambicje polityczne wyłącznie dla oportunistów i za nimi stojących silnie zorganizowanych pół upieczonych wardowych polityków. Dla tego agitacja, która poczyna się rozszerzać w całym kraju, aby system prawyborczy został zniesiony i zastąpiony systemem konwencyjnym, spotyka się z coraz większem poparciem ze strony zdrowo myślącego obywatelstwa.— Gdy to się stanie, partje ponownie będą odpowiedzialne za kandydata, a nie jak obecnie, gdzie odpowiedzialność za takiego ciąży na społeczeństwie, które niestety jeszcze nie dorosło do swego zadania.

ISKIERKI.

- **Wszystko przemija, dla biedaka jest to pociechą, dla bogacza żalem.**
- **Wystarczy, ażeby Hitler zapalił zapałkę, a całe Niemcy zaryczą; — Za chwilę huknie piorun.**
- **Gdyby Litwa w roku 1920 miała rozum Litwy, 1934 roku, toby Kowno nie miało takiej głupiej miny, jaką ma obecnie.**
- **Radykalizm to pociąg „błyskawiczny", który łatwiej się wykoleja od bumelcugu.**

„Mucha".

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— A ty po jakiemu gościa przyjmujesz? — zapytała Sońki. — Z tej mąki, którą języczkiem namielesz, chleba nie będzie. Może tam komu twój chichot słodki, ale moje rożenki w miodzie smarzone taki słodszejsze. Idźno, idź sroczko jedna, ta przynieś, bo to oni w Polsce nawet nie wiedzą, co dobre. Opowiadała mi wielka księżna Anna, Witołdowa żona, o słodyczy języka się tam z tego śmieje. Przyjedź no do mnie, za Kownem w puszczy mam osadę, a jak ci ugotuję krowi język w mleku, koniecznie krowi, bo miększy od wołowego, jak go korzeniami zaprawię, a w miodzie przypiekę, jak ci dam do tego wina, co jeszcze mój pierwszy mąż z wyprawy na Ruś przywiózł — pierwszy powiadam, bom jeszcze po nim dwóch miała, niech im Perkunas rad będzie — to się odkinisz nie tylko od panieńskich dworskich języków, ale i od samych panien...

— A ty jeszcze tu stoisz, niecnoto! — zawołała, spostrzegłszy, iż Sońka za jej plecyma śmieje się — idźno mi lotem po rożenki.

— Czekam, bo może pan Czesław odkinie się od rożenków, czekając krowiego języka...

Żeby się tylko od twojego nie odkinął.

— Wolnemu wola... A no, ja myślę, iż przyjdzie głupi, co i ten kupi!

Zachichotała i wybiegła.

— Ot ci ptaszek! — zawołała ciotka Jawnuta — małe to jak oczko, a hałasu czyni więcej, niźli całe stado srok!

Twarz jej przybrała niby surowy wyraz, ale oczy uśmiechały się dobrotliwie.

— Trzpiotowate to, ale dobre, poczciwe, słodkie, jakby w słodyczce kąpane. Nie dziwota też, że chłopcy do niej lgną, jak muchy do miodu. Schowaj ją na końcu świata, zaszyj w najgłębszą puszczę, taki znajdą. Ten ci tańczy koło niej, ten piosnki wyśpiewuje, ten westchnieniami prześladuje, ten bogactwem wabi, ów męztwem się chełpi. A jestci tu jeden taki, co jak niedźwiedź do barci wdziera i kto mu na drodze staje,tego pac i już po nim.

— Zalotnik jaki do Sońki? — zapytał Czesław, a gniew w nim się rodził.

— Kręcą się ta koło taką ciźbą, że jej czasem to i odszukać nie mogę z po za tego tłumu. Ale teraz to już puściej, bo Sołucha połowę porąbał, a połowę przepłoszył.

— Sołucha? Kto on zacz?

— Kniaź Dymitr Sołucha, gdzieś tam aż z pod Witebska. Na dworze księcia Witołda bawił, taj do nas się przyplątał. Tylko patrzeć, czy nie nadjedzie, bo to ledwo progi opuści, już znowu wiatrem, pędzi z powrotem. Od śmierci człowiek prędzejby uciekł, niźli od niego.

Odrowąż zasępił się.

Cioteńka coś dalej opowiadała, lecz on jej już nie słuchał. Jemu w uszach dzwoniło, syczało, huczało: Sołucha, Sołucha, Sołucha.

Gdy Sońka z rożenkami i innymi przysmakami litewskimi powróciła, od razu spostrzegła zmianę. Popatrzyła chwilę, chciała o coś zapytać, ale hardość w niej się odezwała.

Cioteńka do jadła zapraszała, zachwalała łakocie, przepraszała za skromne ugoszczenie, boć w cudzym domu była.

Czesław ledwo do ust przykładał, dziękował, wypraszał się, a był coraz bardziej nie swój.

Powróciła pani Dowmuntowa, przyszli inni domowi.

Rozgadali się o wszystkiem; co się na świecie dzieje, czy się na wojnę gotuje, co król robi, czy podłe oszczerstwa na królowę rzucane ucichły, czy nie masz nadziei potomstwa, słowem każdy chciwy był nowin i pytaniom nie było końca.

Czesław kawalerem był grzecznym. Odpowiadał jak wiedział, lecz dusza jego wciąż ulatywała ku Sońce, która wyszła do ogrodu.

Wreszcie przypomniano sobie, iż gość może zdrożony, żądny jest wypoczynku, izbę gościnną wskazano i zostawiono w spokoju.

Ale jemu spokoju ściany dać nie mogły. Duszno mu tu było.

Przez okno wyskoczył do ogrodu i biegł hen, przed siebie.

Kilka słów ciotеńki zazdrość w nim rozpaliły. Jeszcze wiedział nie wiele, nie widział nic, a już piekło czuł w duszy, gorycz w sercu, niechęć do życia — złość do Sońki.

Biegł, aż na krawędzi dalekiej ogrodu, gdzie pola się zaczynały, skąd wiaterek świeży powiewał, natknął się na nią samą.

— Gdybym to ja tak, pewnoby ciotеńka powiedziała, że wiatr gonię w polu... — zaśmiała się.

On nagle ochłódł. Niby przytomność mu wracała, spokój do duszy się wlewał.

— Sońka — rzekł poważnie — nie masz li dla mnie nic prócz śmiechu i wyśmiewania?

I ona spoważniała.

— Dziesięć lat z okładem znamy się, dziesięć lat z okładem śmieję się i rad mi byłeś. Dziś li to stał się mój śmiech wyśmiewiskiem? Jeszcze dziś rano, stojąc nad stawem, przypatrywałam się sobie i byłam taka sama jak wczora...

— I jam się nie odmienił.

— To dajże pokój chmurom i śmiejmy się jak tych dziesięć lat, co nam jak bystra woda upłynęły.

Podała mu rękę na zgodę, on ją do ust rozpalonych przycisnął i oderwać nie mógł.

Patrzyła na niego nieco zdziwiona.

Wesoły towarzysz dziecięcych lat naprawdę się odmienił. Wzrok tak dziwnie w nią wlepiony, usta ogniem zioną, ręka drży.

— Bracik...

—Sońka, bracikiem ci byłem dziesięć lat, ale już zdzierżyć nie mogę. Ty wiesz, że cię kocham, ale nie wiesz jak... Już mi niema życia bez ciebie, niema snu, niema spokoju, niema wesołości. Sońka, kochasz li ty mię?

— Małożem ci to razy powiadała?

— A teraz wymijasz?

— Nie wymijam, lecz trzebaż powtarzać?

— Powtórz, powtórz...

— No, tak, kocham cię.

Wzrokiem na ustach jej zawisnął, dech zatrzymał, czekał tej odpowiedzi — a teraz zasmucił się.

— Tak mi jakoś dziwnie to powiadasz...

Żachnęła się niechętnie.

— Najpierw błagasz, bym odpowiedziała, a potem odpowiedź ci nie w smak!

Milczał chwilę zamyślony.

— Tak, — zawołał nagle — jam to winien, jam się odmienił, coś na mnie urok rzuciło!

Zaśmiał się zupełnie szczerze.

— Przebacz, Soniu, przebacz.

— Jam ci nie krzywa.

Ujął ją za rękę, do serca przyłożył.

— Bije?

— Jak młot!

— Dla ciebie.

— A mówią, żeś ty bałamut, że jak podwiki w tańcu wiatr czynią, to ci się serce kręci, jak chorągiew blaszana na książęcym zamku.

— Nieprawda, Sońka, nieprawda! — zaklinał się.

— Ja tam nie wiem. Ale... pies szczeka, wiatr wieje i głos po puszczy niesie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

PARALIŻ DZIECIĘCY.

Paraliż dziecięcy znany jest w nauce lekarskiej pod nazwą acute poliomyelitis. Jest to zaraźliwa choroba, powodująca w przeważającej ilości wypadków osłabienie i paraliż pewnego mięśnia, lub grupy mięśni.

Prawie wszyscy odnośni badacze zgadzają się w tem, że paraliż dziecięcy wywołuje, a raczej powoduje pewien zarazek, znany w nauce lekarskiej jako „filterable virus". Zarazek ten jest tak mały, że nie można go widzieć nawet przy pomocy mikroskopu. Dostaje on się do ciała ludzkiego przez usta lub nos, przedostaje się następnie do krwi i po pewnym czasie powoduje zapalenie stosa pacierzowego, albo mózgu, czy też jednego i drugiego. Jeżeli zapalenie to jest słabe i ustępuje wkrótce, nie wyrządza ono żadnej szkody i nie pociąga za sobą osłabienia muskułu, czy paraliżu. Jeżeli jednak zapalenie to jest silne, lub jeżeli się przedłuża, niektóre nerwowe komórki w stosie pacierzowym ulegają częściowemu, lub nawet zupełnemu zniszczeniu, i jako rezultat tego pojawia się osłabienie, czy też zupełny paraliż muskułów, poruszanych przez nerwy, idące z owych komórek o stosie pacierzowym.

Najwięcej wypadków paraliżu zdarza się wśród dzieci poniżej 10 roku życia. 65 procent wszystkich wypadków tej choroby zdarza się wśród dzieci poniżej 10 roku życia. Stwierdzić jednak należy, że choroba ta trafia się także i wśród dorosłych.

Symptomy Choroby.

Pierwsze symptomy paraliżu dziecięcego są podobne bardzo często do pierwszych objawów innych chorób zaraźliwych. Dziecko staje się nagle niespokojne i jak to mówią — niewyraźne. Ma gorączkę, łatwo podlega irytacji i nie chce się ruszać z miejsca. Może także womitować raz czy dwa razy i może także uskarżać się na ból głowy, albo też na ból w krzyżach, lub w tylnej części szyi. Może również cierpieć na zatwardzenie, albo też odwrotnie — na rzniączkę. Stan taki trwa przez kilka dni; zwykle przez trzy, lub cztery dni, a następnie zjawia się paraliż. Do bardziej wyraźnych objawów grożącego paraliżu należy zbolała i sztywna szyja i stos pacierzowy, a także ból w plecach, ramionach i nogach. Zasztywnienie stosu pacierzowego i szyi wskazuje na coś rzeczywiście bardzo poważnego, a zwłaszcza gdy dziecko nie może się zgiąć naprzód.

Gdy zauważycie tego rodzaju objawy u kogokolwiek z waszej rodziny, natychmiast zawezwijcie lekarza. Postarajcie się o to, aby inni członkowie rodziny trzymani byli zdala, by się nie dotykali chorej osoby. Jeżeli zawezwany lekarz orzeknie po zbadaniu, że ma do czynienia z paraliżem dziecięcym, przepisze na odpowiednie serum i odpowiedni sposób leczenia.

Całe zagadnienie tej choroby można podzielić na trzy części, a mianowicie: przeciwdziałanie chorobie, leczenie gorączki zanim jeszcze wystąpi paraliż i leczenie paraliżu.

(Dokończenie nastąpi.)

[illegible]TAROŻYTNA KRÓLOWA SABA.

Upłynęło już około 3000 lat od czasu, gdy królowi Salamonowi w stolicy jego państwa, Jerozolimie złożyła wizytę legendarna królowa Saba, która właściwie nazywała się: „Sheba". Obdarowana stu dwudziestu talentami złota, opuściła gościnną stolicę syna Dawida i od tego czasu historja o niej milczy, a badania archeologów i historyków nie dały dotychczas światu żadnych więcej szczegółów co do jej osoby.

Wiemy o niej tyle ze wzmianek w Koranie i Talmudzie, że odznaczała się królowa Saba nadzwyczajną pięknością i mądrością, a także i bogactwem swego państwa. Gdzie jednakże leżało to państwo, jak się nazywała jego stolica, w której rządziła ta bajeczna władczyni, tego nie wiemy i tego archeologowie nie mogli nam dotychczas wyjaśnić.

Dopiero w ostatnich miesiącach rozeszła się po świecie wieść, że dwaj młodzi lotnicy francuscy, porucznik Andre Mairaux i kapitan Edward Corniglion-Molinier, dokonali przelotu w swoim aparacie ponad piaskami pustynnej części Arabji, którędy żadne szlaki lotnicze nie prowadzą i w czasie tego lotu zobaczyli wychylające się z piasków ruiny jakichś starożytnych budowli i całych miast. Lotnicy sporządzili mapkę orjentacyjną swojego lotu i ogłosili światu, że to, co odnaleźli, ma być stolicą właśnie legendarnej królowej Saby. Czy się nie mylą, czy przypadek pozwolił jeszcze raz dokonać wielkiego odkrycia, o tem dopiero za kilka lat dowiedzieć się będzie można, ponieważ dopiero naukowe wyprawy archeologiczne mogą coś stwierdzić.

Porucznik Andre Mairaux, poza tem że jest zdolnym lotnikiem, jest jednocześnie znanym już powieściopisarzem i badaczem historji Wschodu, a prace jego dotychczasowe zyskały mu już przez wielu pożądaną nagrodę fundacji B-ci Goncourtów. Kapitan Corniglion-Molinier posiada za sobą już lata służby lotniczej, odbywanej w bardzo trudnych warunkach w Indo-Chinach. W czasie swojej służby lotniczej zainteresował się on szczególniej legendami o królowej Sabie, które słyszał z rozmaitych źródeł w Arabji, i przyszedł do przekonania, że poza miastami Mareb i Yemen, zakopanemi w piaskach pustyni nad Morzem Czerwonem, kryją się jeszcze i inne miasta, o których badacze naukowi dotychczas nic nie wiedzą.

Już po odnalezieniu miasta Mareb niektórzy z archeologów głosili przypuszczenie, że miasto to mogło być stolicą państwa królowej Saby. Odnalezione jednakże napisy, które udało się odczytać, zaprzeczyły tym wieściom.

O swojej wyprawie lotniczej porucznik Mairaux i kapitan Corniglion-Molinier tak opowiadają:

— Swojego własnego aparatu nie posiadamy, więc musieliśmy się przedewszystkiem postarać o wypożyczenie samolotu, zdolnego do odbywania dłuższych lotów. Aparat taki posiadał jeden z naszych znajomych, Louis Weller i po pewnych pertraktacjach zgodził się nam aparatu pożyczyć. Wylecieliśmy z Paryża prosto do Kairu, gdzie zatrzymaliśmy się jakiś czas w celu porobienia ostatecznych przygotowań.

Z Kairu polecieliśmy przez Assuan, Wadi Halfa, Khartum i Port Sudan do Jibutti, gdzie postanowiliśmy założyć główną kwaterę. Po zebraniu wszelkich możliwych informacyj i zaopatrzeniu naszego aparatu w benzynę i oleje na dwanaście godzin lotu, wyruszyliśmy w kierunku prostym nad wyspą Perim, wzdłuż wschodniego wybrzeża Yemenu, następnie nad miastami Mocca i Hodeida, i zatrzymaliśmy się w mieście Sana, stolicy prowincji Yemen.

Tam musieliśmy się zatrzymać ponieważ cała okolica formalnie zasłonięta była gęstą mgłą i lot dalszy był niemożliwy. Po wyruszeniu z Sana skierowaliśmy się w kierunku na Mareb, które to miasto niektórzy z archeologów uważają za stolicę państwa Saby. Zobaczyliśmy tam jednakże tylko nieco gruzów kamieni i dwie dosyć wysokie kolumny, co nas wcale nie przekonało i dodało nam bodźca do dalszego lotu ponad miejscowością El Jof w kierunku pustyni Rubael-Khali.

Lecąc stosunkowo nisko nad wulkaniczną doliną, zauważyliśmy nagle coś, w co początkowo sami nie chcieliśmy wierzyć, przypuszczając, że tylko nam się tak wydaje. Były to mianowicie olbrzymie ruiny jakiegoś wielkiego miasta. Niektóre budowle i wieże wznosiły się jeszcze na kilka pięter wysokości, a u ich podnóży rozpościerało się formalnie całe miasto mniejszych budowli.

Całe miasto wyglądało wdole zupełnie białe, jakby budowane było z białego marmuru. Położone na wulkanicznem wzgórzu, okolone jest dosyć wysokim murem, częściowo w gruzach. Jak to było zwyczajem w starożytności, obok miasta, w którem ludzie mieszkali, mieściło się zazwyczaj miasto umarłych, gdzie grzebano zmarłych i stawiano im grobowce oraz wspaniałe pomniki. To miasto umarłych widzieliśmy również dokładnie, ponieważ grobowce rozmieszczone były w równoległych rzędach, a jak przypuszczalnie obliczyliśmy, grobowców tych musiało być do dwóch tysięcy. Niektóre z grobowców, szczególniej większe, zbudowane były z jakiegoś czarnego, błyszczącego materjału.

Krążąc możliwie nisko przez dłuższy czas, zapomnieliśmy zupełnie początkowo o tem, że może nam zabraknąć materjałów pędnych w naszym samolocie, a lądowanie było niemożliwe, gdyż odległość od najbliższej miejscowości, gdzie moglibyśmy nabyć benzynę, była znaczna.

W dodatku zanosiło się na silną burzę piaskową, która w pustyni nietylko groźną jest na ziemi, ale może jeszcze niebezpieczniejszą w powietrzu. Nie można więc było zastanawiać się długo, trzeba było wracać, pozostawiając zbadanie odkrytego na puszczy miasta do następnej wycieczki, kiedy mieliśmy wziąć z sobą aparaty fotograficzne, dozwalające na robienie zdjęć pomiarowych".

Dotychczas nic jeszcze nie wiadomo, jak wypadły następnie badania. Czy miasto to jest rzeczywiście siedzibą owej legendarnej królowej Saby, czy w mieście tem odszukać będzie można ślady i zabytki kultury starożytnej, która by dała ludziom teraźniejszym pojęcie, jak się w owych czasach żyło, jakie nauki i sztuki tam kwitły. O tem się dowiemy z wypraw archeologicznych, jakie w najbliższej przyszłości zostaną przedsięwzięte.

Jak już na początku zaznaczyliśmy, nauka teraźniejsza wie bardzo mało o królowej Sabie, a to, co wie, polega na legendach. Tron Saby miał na przykład być zbudowany ze szczerego złota i srebra, a rozmiary jego były wprost nie do uwierzenia; siedzenie miało mieć osiem stóp szerokości, oparcie szesnaście stóp wysokości, a tron ten wznosił się u szczytu 26-ciu schodów, wysadzanych kością słoniową i rozmaitemi drogiemi kamieniami.

Bogactwa Królowej Sheby musiały być rzeczywiście olbrzymie, nawet na owe czasy, jeżeli zapragnął poznać ją tak bogaty władca, jakim był Salomon, król Judei. Legenda twierdzi, że od pasterzy z pustyni nabył Salomon gołębie, pochodzące z pałacu królowej Saby, kazał napisać listy, zapraszające ją do odwiedzenia go w jego stolicy, Jerozolimie i wysłał gołębie z temi listami. Po dwóch latach dopiero przyszła odpowiedź od królowej Saby, przywieziona przez młodzieńca, „pięknego jak jutrzenka", w której królowa Saba zapowiadała bliskie swoje przybycie do Jerozolimy.

Czy była to wizyta dla interesu, w celach handlowych, czy polityczna, tego nie wiemy. Wiemy tylko tyle, że Saba zabrała ze sobą orszak, składający się z tysiąca chłopców i dziewcząt, wszystkich urodzonych o tej samej godzinie, jednakiej wysokości, jednakiego wyglądu, ubranych w jednakowe suknie z drogiej materji purpurowej. Przybyłą z orszakiem Królowę przyjął Salomon w szklanym pałacu, w którym gościła przez czas dłuższy a gdy nareszcie wizyta się skończyła i królowa Saba wybierała się w drogę powrotną, król Salomon obdarował ją stu dwudziestu talentami złota, a oprócz tego dał jej sześć tysięcy wozów z zaprzęgami pod rozmaite inne dary.

Czy badacze w mieście, odnalezionem przez francuskich lotników, może jeszcze natrafią tam na ślady darów króla Salomona, czy tylko odnajdą jakieś napisy, mogące naprowadzić ich na szczegóły panowania królowej Saby, pokaże przyszłość. Jedno jest wszakże więcej niż pewne, że w odkopanych domach, pałacach i grobowcach, znaleźć będzie można bardzo dużo przedmiotów, opowiadających o takiejś starożytnej kulturze.

Arizona straci pierwszego skazańca gazem.

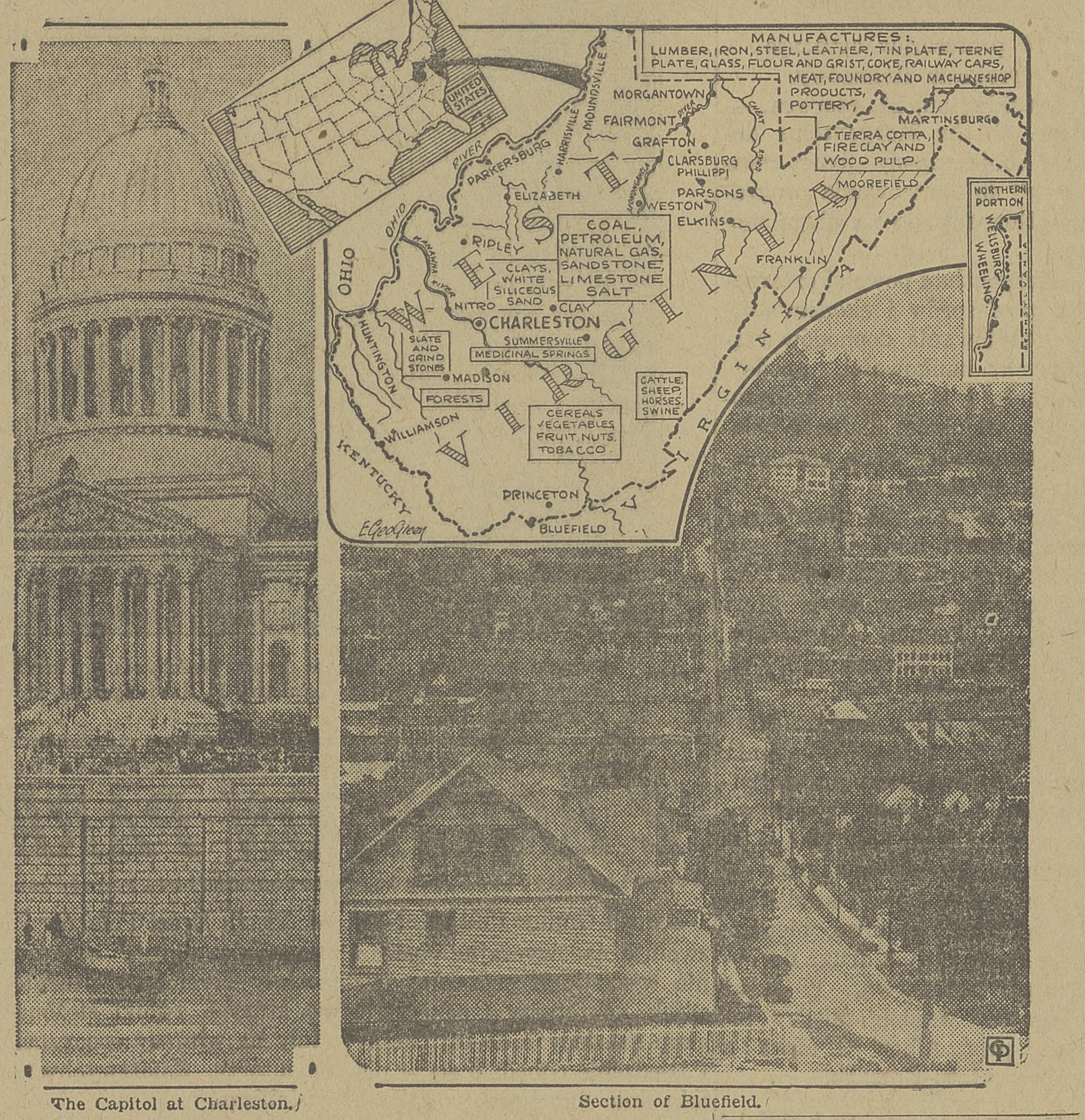
Phoenix, Ariz. — Najwyższy sąd w Arizona podtrzymał wyrok sądu niższego, skazujący L. S. Douglassa na śmierć za morderstwo. — Douglas musi umrzeć 31 sierpnia w komorze gazowej zainstalowanej w więzieniu stanowem. — Będzie on pierwszym skazańcem straconym tą metodą w Arizonie.

"Zapałniczka".



Strzałka wskazuje urządzenie zastosowane przez bandę podpalaczy do wzniecenia ognia w budynku pnr. 3811 W. North Ave. Ażeby się upewnić, że dowody podłożenia ognia zniszczeją w pożarze, złoczyńcy sporządzili "zapalniczkę" tylko ze sznurka, zapałek i knota. Po aresztowaniu 16 członków jednej bandy podpalaczy, prokuratorja wpadła na trop drugiej szajki.

— WEST VIRGINIA —



The Capitol at Charleston. Section of Bluefield.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Zachodnia Wirginja stanowiła pierwotnie część Wirginji. Podczas Wojny Domowej Wirginja wystąpiła z Unji i przystąpiła do Konfederacji Stanów Południowych; czyn ten nie podobał się ludności, zamieszkującej część północną i zachodnią stanu, to też nastąpiło oderwanie się tej ludności i wytworzenie nowego stanu. Po wypróbowaniu kilku nazw, dla nowego stanu, zgodzono się ostatecznie na nazwę: Zachodnia Wirginja. Stan przyjęto do Unji w roku 1863.

Zachodnia Wirginja ma 24,170 kwadratowych mil obszaru; mieszkańców jest około 1,730,000; stolicą jest miasto Charleston; gubernatorem jest H. G. Kump.

Powierzchnia stanu jest pagórkowata i górzysta, gdyż góry Apalachy przeżynają swymi łańcuchami szczególnie część wschodnią.

Klimat jest umiarkowany i niepodlegający raptownym zmianom.

Zachodnia Wirginja znana i słynna jest z ilości wydobywanego węgla. Przeszło 70 procent obszaru posiada we wnętrzu ziemi skałę węglową, dlatego to przemysł węglowy w życiu gospodarczem odgrywa główną rolę. W produkcji węgla przewyższa Zachodnią Wirginję tylko Zagłębie węglowe pennsylwańskie. Oprócz węgla są tam olbrzymie zapasy ropy skalnej, gazu ziemnego oraz rudy żelaznej.

Po górnictwie najwięcej zatrudnienia daje rolnictwo; lasy znowu dostarczają wartościowego twardego drewna użytkowego.

Stan Zachodniej Wirginji bogaty jest w miejsca historyczne i malownicze: White Sulphur Springs cieszy się pięknem położeniem i źródłami o leczniczych właściwościach.

Wielka budowa dróg w Chinach.

Wiadomości z Chin mówią, że budowa dróg w tym kraju postępuje żywo naprzód, że obecnie buduje się tam 1,163 mile dróg a przeszło sześć i pół tysiąca mil budowy projektuje się w niedalekiej przyszłości. Ford musi się z tego bardzo cieszyć i pewnie już dziś myśli, w którym miejscu otworzyć swoje fabryki.

Kardynał Hlond w Monachjum.

Monachjum, Bawarja. — Przybył tu Kardynał Hlond, Prymas Polski, w drodze na przedstawienie pasyjne w Oberammergau. Księcia Kościoła powitały delegacje kościelne i świeckie.

W Stanach Zjednoczonych wyrażenie „PROOF SPIRIT" oznacza, że połowa płynu składa się z wody a druga połowa z alkoholu. Więc gdy na butelce piwa znajdzie się etykietę z napisem „8 PROOF SPIRIT" znaczy, że tylko cztery procent objętości jest alkoholu.

PREZENT DLA CÓRKI.



Bernard Sindelman, pogromca dzikich zwierząt, z 7-miesięcznym lampartem, którego przeznaczył na prezent dla córki. Sindelman powrócił ostatnio do New Yorku z dalekiej podróży w poszukiwaniu rzadkich futer. (Klisza Int. News).

W MIEŚCIE MRÓWEK.

(C. P. C.) Niewątpliwie do najciekawszych stworzeń należą mrówki. Ich wyjątkowa organizacja pracy, budzi podziw zwłaszcza pomysłowością przy budowaniu mieszkań. Jak dotąd, badanie wnętrza siedzib mrówek natrafiało na liczne trudności; przy rozkopywaniu ich obsypująca się ziemia zniekształcała ich istotną budowę.

Ostatnio pomysłowy wynalazek pewnego niemieckiego przyrodnika prof. R. Millera ułatwił tę pracę. Przez otwór wyjściowy (na powierzchni ziemi) wlał on do schroniska mrówek taką ilość rozpuszczonego cementu, że zapełnił on poszczególne komory i korytarze, a po zastygnięciu zaś dał dokładny model miasta mrówek. I wtedy to przyrodnicy mieli jeszcze jeden dowód inteligencji mrówek.

Jak się okazało bowiem miasto mrówek posiada szereg domów, czyli gniazd, posiadających między sobą połączenie korytarzowe i wyjścia ukryte na powierzchni ziemi. Przez główną, szeroką ulicę miasta można wydostać się na ziemię, wejściem strzeżonem przez mrówki, a znajdującem się zwykle w ukryciu, pod pniem drzewa. Jest to t. zw. „droga wojskowa", przez którą przeciągają mrówki-żołnierze, broniące miasta; długość jej wynosi 200 metrów.

Precyzyjne przekopy przeprowadzone do suteryn, w których spoczywają jaja mrówcze regulują dopływ powietrza; mrówki, po wylęgnięciu się z jaj, przechodzą do gniazd „piętrowych".

Wyjątkowa czystość, racjonalne rozmieszczenie komór służących do przechowywania jedzenia „sale szpitalne" i t. p. mogą służyć za przykład człowiekowi.

W KNAJPIE.

Jegomość chudy do jegomościa, jak fasa: — Pan siedzi na moim kapeluszu.

Jegomość jak fasa: — A czy pan już wychodzi, bo mi się nie bardzo chce wstawać?

Wszyscy Idziemy na Wieczorek Pożegnalny w Sobotę.

Krótkie Sprawozdanie z Poniedziałkowego Zebrania.

Niechaj nie będzie między nami takich, którzy nie pójdą na wieczorek pożegnalny w przyszłą sobotę, dnia 30go czerwca, do sali Zjednoczenia, róg Augusta bulwaru i Milwaukee avenue, gdzie zebrani licznie żegnać będziemy zawodników polskich i zawodniczki z okręgu chicagoskiego, którzy jadą do Warszawy na olimpjadę.

Komitet złożony z pań pracuje usilnie, aby wieczorek ten finansowo i programowo wypadł doskonale. Zabawa taneczna jaka się odbędzie przy orkiestrze warta będzie brania w niej udziału. Odbędzie się także króciutki program nader ciekawy jaki Komitet ogłosi na sali. Kanapki smaczne, piwo i napoje chłodne pod dostatkiem dla wszystkich. Znajdą się także kwiaty dla pań i panów, wszystko będzie aby obecni mogli się doskonale bawić z swoimi atletami i atletkami przed ich odjazdem. Komitet Recepcyjny z pań i Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk zapowiadają, że będzie to zabawa jakich mało. Początek o godzinie 7ej wieczorem — bilety do nabycia przy kasie po bardzo przystępnej cenie. Dochód na zakupno mundurków dla zawodników i zawodniczek. Pomóżcie paniom i panom, a przy sposobności ubawicie się do woli. Pamiętajcie i wszędzie ogłaszajcie wieczorek pożegnalny dla polskich zawodników i zawodniczek, jaki odbędzie się już w przyszłą sobotę, dnia 30go czerwca, w sali Zjednoczenia.

O wieczorku tym mówiono także na ostatniem zebraniu Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk, gdzie wyrażono nadzieję, że takowy uda się pod każdym względem.

Na zebraniu poniedziałkowem w sali Związku Polek, odbytem pod przewodnictwem p. Aleksandra Hinkelmana dowiedzieliśmy się dużo ciekawych rzeczy o rezultatach zawodów atletycznych na Polu Żołnierza.

Szczegółowy raport finansowy zdał przewodniczący, a raport ten po skompletowaniu podamy wkrótce w Prasie.

Dalej od Konsula Dr. Juljusza Szygowskiego, który nie śpi nocami, a myśli jakby to braki załatwić i dziesiątkę pierwszorzędnych atletów i atletek wysłać do Polski, z okręgu chicagoskiego, dowiedzieliśmy się, że na zawodach w Warszawie Pittsburgh reprezentować będzie Stasia Walasiewiczówna. Że Nowy Jork także wysyła swoją drużynę o tem wiemy, tylko Komitet tamtejszy coś sekretnego z tem ma, gdyż do posiedzenia poniedziałkowego nie podał listy swoich zawodników. Ale Nowy Jork też łączy się z Chicagowem i jadą nasi ze Wschodu na zawody.

Przejęty do żywego pomyślnem rozwiązaniem spraw, które po zawodach chicagoskich wyglądały, że są niewykonalne, Konsul Szygowski teraz zabrał się do sprawienia mundurków zawodnikom i zawodnicom chicagoskim. Polska spółka z p. Osowskim na czele przedstawiła na ostatniem posiedzeniu okazowe mundurki oraz ceny takowych. Dowiedzieliśmy się, że mundurek dla zawodnika z „potnikami" kosztować będzie nie wiele bo tylko $12.93, dla zawodniczek zaś cały komplet kosztować będzie $13.93.

Potrzeba dziesięć takich kompletów co razem kosztować ma około $140.00. Związek Narodowy Polski i prezes Romaszkiewicz już zamówili mundur dla swoich trzech zawodników i jednej zawodniczki, co też może uczyni Zjednoczenie, uczynią także i Sokoli, zakupując po dwa mundurki dla swoich. Komitet zaś musi się wystarać o dwa tylko mundurki dla tych, których kosztem swym wysyła na zawody do Warszawy, dnia 6go lipca, o godzinie 3ciej po południu, z Nowego Jorku. Przejazd do Nowego Jorku autobusami. Paszporty i wizy dla zawodników już gotowe, wszyscy zostali powiadomieni gdzie i kiedy mają się zebrać przed odjazdem do Polski.

Związek Narodowy Polski wysyła jako swoich przedstawicieli atletów Wonsowicza, Podolaka, Szelońskiego i pannę Irenę Górną.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie zaś wysyła Piaseckiego i Bacę jako swoich przedstawicieli na zawodach w Polsce.

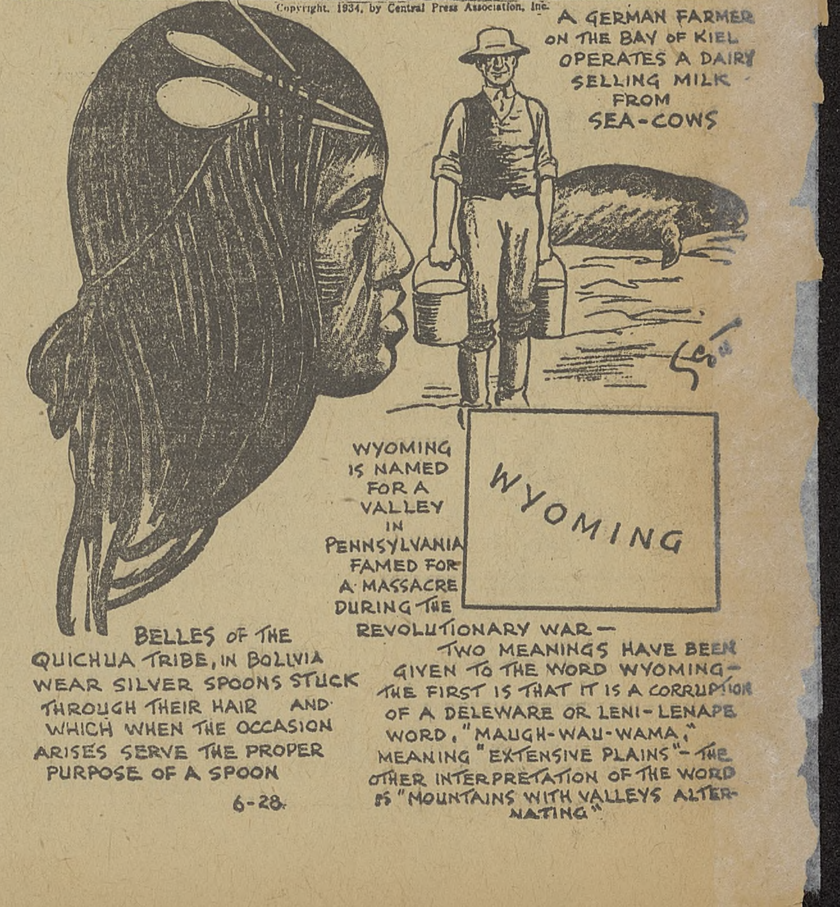
Sokoli zaś wyślą sok[illegible] Różę Przybylską i Bo[illegible] Milońską.

Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk zaś zajmie się wysyłką Chudzikiewicza i panny Heleny Śliwy.

Ładna i dobrana gromadka zawodników i zawodniczek! — Chłopcy i panienki, którzy godnie reprezentować będą Polonję chicagoską. Zatem raz jeszcze przypominamy, że w przyszłą sobtę, dna 30go czerwca, w sali Zjednoczenia na ich cześć odbędzie się wieczorek pożegnalny, w którym wszyscy bierzemy udział!....

Łyżwa jest to narzędzie stalowe, przyczepiane do obuwia dla ślizgania się po lodzie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Ostatnie Wieści Ze Świata.

SUKCES POLSKI W WYBORACH DO GENEWSKIEGO BIURA PRACY.

Genewa, 28. czerwca. — W wyborach do międzynarodowego Biura Pracy, Polska odniosła poważny sukces, uzyskując w głosowaniu 59 na 62 oddanych głosów. Polska zasiada w radzie tego biura nieprzerwanie od początku jego istnienia.

PUŁK. PRYSTOR U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 28. czerwca. — Dziś miała odbyć się narada Marszałka Piłsudskiego z ministrem S. Z. Beckiem i byłym premjerem Prystorem w sprawie polsko-litewskich stosunków. Marszałek przebywa obecnie w pałacu rezydencyjnym w Wilnie. Minister Beck udał się tam wczoraj. Były premjer, Prystor, poprzedniego dnia wrócił do Wilna z Kowna, gdzie konferował z przedstawicielami rządu litewskiego.

NA DRODZE POROZUMIENIA POLSKO-GDAŃSKIEGO.

Warszawa, 28. czerwca. — Między Polską a Gdańskiem zawarta została umowa regulująca służbę policyjną w porcie i gdańskich drogach wodnych. Sprawa ta była przedmiotem długoletnich zatargów. W roku 1933 uregulowana została prowizorycznie przez Ligę Narodów, a obecnie załatwiona została ostatecznie na drodze bezpośrednich rokowań.

CZYNNY DZIEN DLA GENERAŁA DEBENEY W WARSZAWIE.

Warszawa. — Przybyły tutaj w misji urzędowej reprezentant sztabu generalnego armji francuskiej generał Debeney, miał onegdaj bardzo czynny dzień. W dodatku do szeregu konferencyj z polskimi władzami wojskowymi i ministrem spraw zagr. Beckiem, Generał złożył wieniec na sarkofagu Nieznanego Żołnierza, poczem był gościem na obiedzie wydanym na jego cześć przez polskiego szefa sztabu generalnego Gąsiarowskiego, w którym wziął także udział minister Beck, ambasador francuski Laroche i wielu wybitnych reprezentantów rządu i wojska. Podczas obiadu przypięto gen. Debeney złoty Krzyż Zasługi a jego adjutantowi kapitanowi Mery taki sam krzyż srebrny.

POLSKA ZDOBYWA POŁOWĘ IMPORTU WĘGLA DO SZWECJI.

Warszawa, 28. czerwca. — Zgodnie z zawartym dziś układem pomiędzy polskiemi i szwedzkiemi spółkami węglowemi, Polska dostarczać będzie Szwecji 47 procent całego importu węglowego. W ten sposób eksport polskiego i angielskiego węgla do Szwecji został zrównoważony.

AGENT PUBLICYSTYCZNY PAPENA ARESZTOWANY W BERLINIE.

Edgar Jung Dostarczył Papenowi Materjału do Wystąpienia Przeciw Hitlerowi.

Berlin, 28. czerwca. — Dowiedziano się wczoraj wieczorem, że tajna policja niemiecka, będąca pod rozkazami władz hitlerowskich, aresztowała w Berlinie Edgara Junga, agenta publicystycznego wicekanclerza von Papena. Jung, jak stwierdza wiadomość, zbierał materjały przeciw hitlerowcom i materjały te wręczył następnie von Papenowi dla jego słynnej mowy wygłoszonej w ub. tygodniu w Marburgu.

Policja zastała Junga w jego mieszkaniu. Jung widząc, że ma do czynienia z tajną policją, zażądał, aby mu pozwolono przed udaniem się z policją wejść do umywalni. Będąc w umywalni Jung napisał na ścianie dwa słowa „tajna policja" i następnie wyszedł i udał się z policją do kwatery.

Obserwatorzy twierdzą, że bardziej radykalni członkowie partji hitlerowskiej, oburzeni wystąpieniem von Papena w Marburgu, postanowili się zemścić, lecz obawiając się ruszyć wicekanclerza, aresztowali jego prawą rękę.

Przygotowania do II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Warszawa. (Poczta.) — Jak wynika ze sprawozdań prezesa Komisji Organizacyjnej II Zjazdu Polaków z Zagranicy — dyr. Stefana Szwedowskiego i prezesów poszczególnych sekcyj, — wygłoszonych na ostatniem posiedzeniu prezydjum Komisji, czynności wstępne zostały już ukończone, prace organizacyjne są w pełnym toku i zostaną ukończone już w połowie lipca.

Na zjazd spodziewane jest przybycie kilkuset delegatów i około 7,000 osób, które wezmą udział w zorganizowanych z okazji Zjazdu wycieczkach do Polski. Do obecnej chwili zgłoszono już szereg wycieczek Polaków z Ameryki Północnej i Południowej, Francji, Czechosłowacji, Rumunji i Estonji. Sekcja Komunikacyjna uzyskała dla uczestników Zjazdu zniżki kolejowe i organizuje przyjazd wycieczek na granicy oraz w miastach, przez które uczestnicy Zjazdu będą przejeżdżać.

Sekcja Kwaterunkowa przygotowała już około 4,000 kwater.

We wszystkich miastach, któ re odwiedzą delegaci na Zjazd, tworzą się Obywatelskie Komitety przyjęcia uczestników Zjazdu — pod przewodnictwem prezydentów miast.

Sekcja Prowincjonalna współpracuje z Komitetami Obywatelskiemi i organizuje wycieczki dla uczestników Zjazdu.

Przewodniczący Rady Artystycznej przy Komisji Organizacyjnej, prof. Bogdanowicz, przedstawił prezydjum projekty dekoracyj sal obradowych oraz miasta.

Prezydjum Komisji Organizacyjnej przyjęło projekt organizacji w całym kraju „Dnia Polaka z Zagranicy", w którym to dniu we wszystkich miastach powiatowych odbędą się uroczyste obochody, akademje, defilady itp. oraz wysłane będą sztafety do Warszawy z powitaniami dla Zjazdu Polaków z Zagranicy.

PRZESZŁO 400 OSÓB ZAJĘTYCH W PRACACH PRZYGOTOWAWCZYCH.

Jak już donosiliśmy, w dniu 5 sierpnia rb. rozpocznie w Warszawie swe obrady wielki parlament Polonji agranicznej — II Zjazd Polaków z Zagranicy. Na Zjeździe tym dojdzie do utworzenia Światowego Związku Polaków, jako centrali i reprezentacji 8-miljonowego odłamu naszego narodu, przebywającego na obczyźnie.

Fakt ten, bardzo doniosły dla państwa i narodu polskiego, znalazł w kraju powszechne zrozumienie i poparcie. Dowodem zainteresowania problemami Polonji zagranicznej jest m. in. rola czynnika społecznego w pracach przygotowawczych do Zjazdu. Oto Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, która zasadniczo pracami temi kieruje, zdołała skupić w przeszło 30 komisjach, sekcjach i podsekcjach przedzjazdowych przeszło 400 znawców tych problemów, oraz osób, które pracę swoją bezinteresownienie zaofiarowały.

Sekretarz Skarbu Dobrał Sobie Własny "Trust Mózgowy"

14 profesorów opracuje program finansowy.

Washington, 28. czerwca. — Sekr. skarbu Morgenthau dobrał sobie własny „trust mózgowy" do opracowania programu finansowego na dłuższą metę.

Morgenthau powołał czternastu profesorów i ekonomistów do studjowania dochodów rządowych, bankowości, opodatkowania i struktury kredytowej z widokiem złożenia poleceń ustawodawczych następnemu kongresowi.

Jest to zapewne największy sztab profesorski w jednym departamencie rządowym. Profesorów zwerbowano z Harvard, Columbia, Minnesota, Ohio State, Chicago i innych uniwersytetów.

Podczas lata — sekr. Morgenthau powiedział — badania będą poprowadzone przez grupę uczonych pod dyrektywą d-ra J. Vinera, specjalnego asystenta sekretarza skarbu. — Jedna grupa będzie studjowała sytuację bankową, pieniężną i kredytową, a druga dochodową i podatkową. W skład pierwszej wejdzie między innymi prof. Albert G. Hart z uniwersytetu Chicago.

Bezpłatnie, w Składzie Montgomery Ward.

Aby zapoznać panie i panienki z [illegible] wygodnym i modernym parlorem piękności w składzie Montgomery Ward and Co., pnr. 619 West Chicago avenue, bezpłatnie każdej pani i panience z każdym $1.00 „permanent" dadzą dużą butelkę sławnego „Lustra Permament Wave" oleju.

Należy tylko wyciąć ich ogłoszenie z dzisiejszego wydania Dziennika Chicagoskiego i przynieść takowe ze sobą.

Hermetycznie oznacza szczelnie zamknięty.

THEY'RE OFF!



SEZ YOU Answers

1 False Kingston 2 True 3 False Wild rose 4 False Miss 5 True

KONIEC KARJERY LOTNICZEJ.



Szczątki aeroplanu, w którym James Wedell, sławny lotnik, poniósł śmierć podczas dawania lekcji latania młodemu studentowi lotnictwa F. Sneeringorowi, który też zginął. Katastrofa miała miejsce w Patterson, La.

Z BRIGHTON PARK

Zarząd Gminy 139ej Z. N. P. zwołuje nadzwyczajne posiedzenie wszystkich prezesów, prezesek, sekretarzy i sekretarek grup należących do tej Gminy. Posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 6go lipca, w sali ob. Jana Wróbla, przy 39 Place i S. Kedzie ave., o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Kiedy Leon Ryszkiewicz, lat 52, zam. pnr. 2646 W. 42 ul., schodził z tramwaju linji Archer ave., przy Brighton Place, został najechany przez automobil, którym kierował Jan Górka, zam. pnr. 3932 So. California ave.— Ryszkiewicz odniósł poważne okaleczenia przebicia płuc i złamania ręki i nogi prawej.

*

Jutro wieczorem o godzinie 8ej, odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Klubu Demokratycznego Polsko Amerykańskiego. Ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Grono szczerych przyjaciół sprawiło Janowi Marciniakowi, mieszkającemu pnr. 2935 West 39 place, miłą niespodziankę z okazji jego imienin. Składano mu życzenia wszelkiej pomyślności i obdarzono kwiatami i upominkami.

*

Posiedzenie Legjonu Pań przy Posterunku 15tym Legjonu Polskiego Weteranów Amerykańskich, odbędzie się w przyszłą środę wieczorem, w sali ob. Jana Wróbla, przy 39ty place i Kedzie ave.

*

Jan Ziomek, zam. pnr. 3925 So. Kedzie ave. odniósł pokaleczenia w kolizji automobilowej i znajduje się pod opieką lekarską.

*

Oddział św. Józefa, nr. 109 Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 1go lipca, o godzinie 2ej po południu, w sali ob. Tomaszewskiego, przy 49ej i So. Richmond ave.

*

Na Stanisława Chuberskiego, lat 20, zam. pnr. 4125 So. Maplewood ave. napadło kilku mężczyzn i nielitościwie go poturbowało.

*

Klub Brzozowian odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, o godzinie 2ej po południu, w sali ob. Cichonia, przy 40tej i So. Sacramento ave.

*

Franciszka Mazowsla, lat 39, zam. pnr. 3537 So. Wood ul. skaleczyła się w rękę z czego wywiązało się zakażenie krwi, wskutek czego zmarła na szczękościsk.

*

Do szpitala powiatowego na polecenie lekarza przewieziony został w tych dniach 45-letni Wincenty Drzewicki, zam. pnr. 4527 So. Keeler ave. Według orzeczeń lekarskich będzie on zmuszony poddać się operacji na ślepą kiszkę.

*

Uwieszanie się na automobilach ciężarowych było skutkiem poważnych okaleczeń trzynastoletniego Edwarda Witalisa, zamieszkałego z rodzicami pnr. 3641 So. Marshfield ave.

*

Franciszek Borowski zam. pnr. 4929 So. Francisco ave., zmarł po wypadku. Pogrzeb odbył się w sobote z kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, gdzie odprawione zostały ceremonje liturgiczne, po których zwłoki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Odbył się w sobotę z kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników pogrzeb ś. p. Józefa Kraczyńskiego, zam. pnr. 3124 So. Francisco ave. Zwłoki spoczęły na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Pierwszą wycieczkę urządza Chór im. Skłodowskiej, dnia 3-go lipca w ogrodzie J. Sambo-rowskiego, przy ulicy 91ej i Ridgeland ave. Komitet zapowiada wiele niespodzianek dla wszystkich uczestników. Autobusy wyjadą z 41ej i Albany i Archer i Kedzie ave. we wtorek 3go lipca, o godzinie 7ej, zaś 4go lipca o godzinie 12ej.

*

Praca drużyn harcerskich bez wycieczek, szczególnie w porze letniej nie byłaby kompletną, a raczej nie byłaby pracą. Młodzież harcerska żyje z myślą o lesie i obozie i przy pierwszej sposobności udaje się do lasu i tak długo tam pozostaje, jak na to warunki pozwolą. Komitet harcerski przy Gminie 139, by ułatwić drużynom harcerskim przy tejże Gminie, wyjazd do lasu, urządza jednodniową wycieczkę w dniu 8-go lipca, w pięknej miejscowości Raibigus Farm. Na wycieczkę tą proszeni są także rodzice dziatwy harcerskiej oraz wszyscy sympatycy harcerstwa. — Bilety na przejazd trokiem można nabyć u dzieci harcerskich lub też w kwaterze Gminy 139 pnr. 3925 So. Kedzie ave. — Komitet zapewnia wszystkich uczestników wycieczki, że staraniem jego będzie by każdego pod każdym względem zadowolnić. — Dojazd do miejsca wycieczki bardzo łatwy, a mianowicie: Archer ave. do Willow Springs road, następnie do 83ej i na zachód do German Church i uważać na napisy, które wskazywać będą miejsce wycieczki. Zbiórka dla starszych, wyjeżdżających na trokach, odbędzie się przed kwaterą Gminy pnr. 3925 So. Kedzie ave., o godzinie 11ej rano, oraz dla dzielnicy Brunonowa na 47ej i Crawford. Uprasza się również wszystkich wyjeżdżających na wyżej wymienioną wycieczkę, by byli łaskawi przedczasem zaopatrzyć się w bilety, tak, by można na czas wyjazdu dostarczyć odpowiednią ilość troków.

*

Skautmistrz p. Stanisław P. Chmiel wraz z podskautmistrzami, starają się zebrać skautów z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w piątek d. 29go czerwca na kilkodniowe rekolekcje do OO. Franciszkanów, w Mayslake, Ill., ażeby nad stanem duszy nieśmiertelnej poświęcili pewien czas na pobożnych ćwiczeniach. Skauci z oddziałów 465 i 466 nietylko winni odbywać ćwiczenia fizyczne ciała, lecz także ćwiczenia duchowe, by w zdrowem ciele naprawdę zapanował zdrowy duch. Każdy skaut otrzymał aplikację, odnośnie spędzenia kilkodniowych rekolekcyj. Rodzice skautów po wypełnieniu aplikacji proszeni są zwrócić ją jak najprędzej na ręce podstaut mistrzów p. Kazimierza F. Kucharskiego albo p. Jana J. Kutt.

*

Donoszą nam, że dziewiątka piłkarzy z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników pokonała oponentów z parafji św. Kazimierza punktami 6 do 3, na boisku Douglas Park. W podbijaniu tęgo spisali się Stanisław Chwierut, Józef Wróblewski i Józef Wyrostek, a doskonale rzucał Leon Augustyniak. Gry dziewiątek piłkarzy są urządzane staraniem katollickiej organizacji (C. Y. O.) Dziewiątka składa się z następujących chłopców: L. Augustyniak, S. Chwierut. S. Chylicki, R. Dybała, L. Dybała, J. Fortuna, J. Geras, F. Janus, I. Kamiński, K. Kucharski, M. Miernicki, J. Przybysz, H. Szclag, J. Wróblewski, J. Wyrostek i P. Zdybel.

*

W niedzielę w domu pp. Szymona i Anny Jodłowskich, zam. pnr. 4832 ul. So. Throop, odbyła się zabawa z okazji chrztu ich nowonarodzonego synka, któremu dano na chrzcie św. imiona Rajmund Jan a chrzestnymi byli p. Franciszek Serafin i pani Marjanna Ziarkowska.

Młoda Armja Mussoliniego.

Rycina przedstawia podobizny młodych żołnierzy faszystowskich, członków organizacji Balilla. Młodzi ci żołnierze, mogący zaledwie udźwigać karabiny, odbywają regularne ćwiczenia wojskowe.



Z BRUNONOWA

Począwszy od poniedziałku, 9go lipca, rozpocznie się na Brunonowie doroczna kolekta domowa na utrzymanie kościoła i parafji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż brunonowianie jak po inne lata tak i w tym roku okażą w tym względzie dobrą wolę i według przykazań Bożych, złożą swoje „dziesięciny" Kościołowi. Księża miejscowi rozpoczną odwiedzać parafjan na ulicach Tripp i Keeler w kierunku kościoła, pomiędzy Archer ave. i 47-ej.

*

Dzisiaj rano z rekolekcyj odbytych w seminarjum duchownem Najśw. Marji Panny, w Mundelein, Ill., wrócili: ks. proboszcz dr. Aleksy Górski i ks. Benon Stangwiło.

*

Jutro wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się zakończenie nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego.

*

W najbliższą sobotę, w kościele św. Brunona, o godz. 10ej rano, odbędzie się ślub p. Franciszka Matuszewskiego z panna Ireną Bursa, córką pp. Jana i Katarzyny Bursów, zam. pnr. 4723 S. Komensky ave. Ślubnej ceremonji dopełni i Mszę św. na intencję nowożeńców odprawi ks. Skrocki, profesor ze seminarjum w Orchard Lake, Mich. Gody weselne odbędą się w sali ob. Cichonia.

*

Miesięczne zebranie Niewiast Różańcowych odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, o godzinie 1ej po południu.

*

Srebrne gody małżeńskie w przyszłą sobotę obchodzić będą pp. Antoni i Wiktorja Staszak. Na Mszy św. o godz. 8-ej rano podziękują Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Posiedzenie Oddziału św. Teresy od Dzieciątka Jezus. nr. 136 Macierzy Polskiej, odbędzie się w czwartek, dnia 5 lipca, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

*

Edward Miotke, syn pp. Józefostwa Miotke, zam. pnr. 5013 S. Kedvale ave. powrócił ze szpitala św. Łukasza, gdzie się leczył z ran doznanych w wypadku automobilowym. Rodzice wyleczenie ich syna z tych poważnych okaleczeń zawdzięczają modlitwom miejscowych księży, Sióstr zakonnych i dzieci szkolnych, które tak często płynęły do stóp Najwyższego, iż znalazły u Pana wysłuchanie. Wobec tego na podziękowanie Bogu odbędzie się Msza św.

*

Państwo Piotr i Rozalja Szyper obchodzić będą w niedzielę 21-szą rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji odbędzie się Msza św. na ich intencję o godzinie 7:30 rano.

*

Odbyło się na plebanji w tych dniach posiedzenie kolektorów kościelnych, a to w sprawie pikniku parafjalnego, mającego się odbyć dnia 11go sierpnia, w lokalnym ogrodzie Polonja, przy Archer i St. Louis ave. Następujący kolektorzy na posiedzeniu byli obecni: p. Kudło, p. Ochnan, p. Leśniak, p. Mazur, p. Juchciński i p. Pudło. Następne posiedzenie odbędzie się z paniami, które będą zaproszone do pomocy w pracy na pikniku. Posiedzenie to odbędzie się w piątek, dnia 6go lipca, o 8ej wieczorem.

*

W przyszłą niedzielę odbędzie się w kościele św. Brunona kolekta na cele dobroczynne.

*

Odbył się w kościele św. Brunona ślub p. Jana Żolny z panną Leokadią Serepuk, zam. pnr. 4744 S. Harding ave. Młoda parę węzłem małżeńskim połączył ks. proboszcz dr. Aleksy Górski i Mszę św. na intencję nowożeńców odprawił w asyście ks. Antoniego Rydeckiego i ks. Benona Stangwiły. Damą honorową była Helena Kwaśnicka a drużbowali: p. Franciszek Węgrzyn z panna Heleną Serepuk; p. Stefan Kijak z panna Heleną Kiedrowska; p. Jan Dubarch z panną Zofją Ochoł; p. Józef Żołna z panną Leokadja Salaszyńską. W kościele podczas ślubu solo odśpiewała panna Marja Gruszczyńska, przy akompanjamencie organu panny Franciszki Wirtel. Gody weselne przy licznym udziale krewnych i przyjaciół odbyły się w sali ob. Gniadego. Nowożeńcy udali się w podróż poślubną do stanu Wisconsin.

*

W sobotę w kościele św. Brunona o godz. 5ej po poł. odbędzie się ślub p. Antoniego Wermont z panną Heleną Smith, córką pp. Wilhelmina i Katarzyny Smithów, zam. pnr. 5023 Tripp ave.

*

W dniu 4go lipca, o godzinie 10:30 rano, ślubować będą p. Karol Fryhuber z panną Stefanją Szczygieł, córką pp. Wojciecha i Anny Szczygieł, zam. pnr. 5076 Archer ave.

*

Odbył się ubiegłej soboty w kościele św. Pankracego ślub znanego młodzieńca brunonowskiego, p. Tadeusza Dziewińskiego, syna pp. Stanisława i Anny Daniszewskich, zam. pnr. 4616 S. Springfield ave., z panną Antoniną Jasiak, córką pp. Władysława i Katarzyny Jasiak, zam. pnr. 2939 W. 38ma ul. Damą honorową była Wanda Dziewińska. Drużbowali: Adelina Kurzawa z Antonim Drukton; Stefanja Siedlik z Wojciechem Jasiak; Paulina Bogacz z Andrzejem May i Anna Broda z Janem Lucas.

W narodowej gwardji w stanie Illinois jest 8,905 żołnierza. Koszt utrzymania około $300 od osoby, pokrywany z funduszów federalnych i stanowych.

NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj usłyszycie Prezydenta na radjo.

Dzisiaj, o godzinie 9:30 wieczorem, czas chicagoski, Prezydent Franklin D. Roosejelt przemawiać będzie na radjostacji krajowej. Chicagowianie usłyszą go przez nastawienie swoich aparatów na stację WGN, lub inne lokalne stacje.

* * *

McDonnell marszałkiem federalnym od poniedziałku.

William H. McDonnell, niedawno mianowany był marszałkiem Stanów Zjednoczonych w Chicago. W przyszły poniedziałek, dnia 2go lipca złoży on przysięgę i rozpocznie urzędowanie w budynku federalnym.

* * *

$1,950,000 dla pracowników miasta.

Pracownicy i pracownice miasta Chicago, strażacy i policjanci także, otrzymali $1,950,000 wczoraj jako zaległe pensje za pierwsze dwa tygodnie miesiąca maja, b. r.

* * *

Policjant Ahearn znów przegrał.

Policjant Jan Ahearn wczoraj został pozbawiony pracy przez Komisję Służby Cywilnej. Jest to ten sam Ahearn którego alderman „Paddy" Bauler postrzelił dnia 19 grudnia przed swoim wyszynkiem pnr. 343 West North avenue.

* * *

Nie udała im się zamiana fałszywych pieniędzy.

Pani Róża Notara, lat 37, z pnr. 1950 Hudson avenue i pani Elaine Stret, lat 25, z p. nr. 2122 Lincoln avenue wczoraj zostały aresztowane za zamianę fałszywych pieniędzy w groserni. Posądzają je o należenie do szajki fałszerzy pieniędzy. — Morris Panzak, grosernik z p. nr. 1838 Cleveland avenue zawiadomił policję, gdy córka pani Notara podała mu fałszywe $10. Policjant Ambroży Mahoney z dzieckiem tem wrócił do domu jej rodziców i tam znalazł pięć fałszywych 10-dolarówek. Tak pani Notara jak i pani Striet powiadają, że nie wiedziały iż pieniądze były podrobione.

* * *

Nie wielka to zbrodnia, ale winnych aresztowano.

Pod Michigan avenue, przy Grand avenue w starych pudłach mieszkało jedenastu bezrobotnych (policja podaje, że była to paczka włóczęgów), którzy jak każdy dobry obywatel wieczorem czytają gazety. Wczoraj policjant Cahill zauważył, że z prowizorycznych domków pod ulicą wyziera światło elektryczne; udał się tam i przekonał, że „lokatorzy" oświetlali sobie „mieszkanie" kosztem miasta, za co ich aresztował. Może to ci sami, którzy gdy im dobrze szło płacili podatki na to, aby miasto za ich pieniądze oświetlało ulice.

* * *

Dwudziesta rocznica zastrzelenia księcia Austrji.

Dzisiaj przypada dwudziesta rocznica zastrzelenia księcia Austrji i jego małżonki w Sarejewie, co było powodem wielkiej wojny światowej. Następca tronu austrjackiego Franciszek Ferdynanda i jego małżonkę zastrzelił student serbski, Gavrilo Princep, który umarł w więzieniu. Dzisiaj również przypada 15ta rocznica podpisania pokoju w Wersalu i zakończenia wojny światowej.

* * *

Dzisiaj gra w piłkę metową.

Na boisku Logan Square, róg Elston i Kedzie avenues, dzisiaj wieczorem rozpoczęta będzie nowość w sezonie obecnym, a mianowicie staczanie kontestów w piłkę metową wieczorami. Do pierwszego takiego kontestu z klubem Logan Squares stanie dziewiątka House of David z Groverem Clevelandem Alexandrem na czele. Kontest ten rozpocznie się o godzinie 8:30 wieczorem. W niedzielę Logan Squares stoczą kontest z klubem Duffy Florals a dnia 4go lipca dwa kontesty z klubem La Porte, Indiana.

Mają nowy sposób zachęcania dziatwy do czytania książek.

Z bibljoteki w parku Pułaskiego, róg ulic Noble i Blackhawk, podają o nowym systemie zachęcania dziatwy do czytania książek w sezonie wakacyjnym. Otóż od dnia 18go b. m. w bibljotece tej zaprowadzono taki system: chłopcy i dziewczęta, z klas od trzeciej do ósmej, czytać mają jedną książkę tygodniowo co ich upoważni do wstępu na cyrk. Kontest ten trwać będzie pięć tygodni, a dnia 21go lipca wszyscy chłopcy i dziewczęta po przeczytaniu 5 książek mają prawo do występowania w cyrku, jaki odbędzie się na placu zabawowym w parku Pułaskiego, w dwa tygodnie po zakończeniu kontestu. Szczegóły bliższe otrzymacie w bibliotece.

* * *

Strona północna wygrała pierwszy kontest.

Kapitan policji Patrick J. Harding szczyci się ze swoich piłkarzy z północnej strony miasta a to dlatego, że pierwszy kontest piłkowy wygrali przez pokonanie policjantów kapitana Jana Hogana punktami 6 do 3, na boisku White Sox. Około 10,000 osób przybyło na ten pierwszy kontest policjantów chicagoskich. Drugi taki kontest obie dziewiątki rozegrają na boisku Wrigley Field w niedzielę, dnia 1go lipca, a trzeci i ostatni na tem samem boisku we środę, dnia 4-go lipca. Dochód z tych trzech zawodów przelany będzie do funduszu, z którego pomoc finansową czerpią wdowy i sieroty policjantów zabitych na posterunkach. Gry w dni wyżej podane rozpoczną się o godzinie 3ciej po południu, punktualnie.

* * *

Radzą wnosić zażalenia przeciwko wygórowanym podatkom.

George F. Nixon, członek Rady apelacyjnej donosi, że zażalenia przeciwko wygórowanym podatkom od osobistej własności (Personal property Tax) wnosić można w biurze Rady, znajdującem się w sali nr. 337, w budynku powiatowym. Do soboty, dnia 7go lipca wnosić można zażalenia z okręgów: Lake View, Maine, Niles, River Forest i Riverside. Jeśli wasz podatek od osobistej własności jest za wysoki udajcie się do biura Rady apelacyjnej, w County Building.

Słowo fizjonomja oznacza wyraz twarzy ludzkiej.

Factor, Mimo Protestu Anglji, Został Uwolniony.

Jan Factor wczoraj odniósł zwycięstwo, zakończyła się dla niego trzyletnia walka o wolność. Miano go z powrotem odesłać do Anglji, gdzie czekał go proces sądowy za oszukanie Brytyjczyków na $7,000,000. Uwolniono go z więzienia federalnego w Sycamore na rozkaz sędziego Evana A. Evansa, sędziego okręgowego Stanów Zjednoczonych.

Factor opuścił wczoraj więzienie federalne pod strażą, gdyż obawia się zemsty przyjaciół szajki Touhy'ego, której czterej członkowie dzięki zeznaniom Factora siedzą w więzieniu federalnem za jego uprowadzenie. Przewieziono Factora z więzienia do Waterman, 20 mil od Sycamore, w automobilu, skąd w aeroplanie odbył podróż do Chicago.

Jak długo zabawi Factor w Chicago nikomu tego wyjawić nie chce. Jednak zapowiedział, że udaje się na miesiąc wakacji z żoną i dziećmi.

Gdy powiedziano Factorowi, że na wolności jest jeszcze Tomasz Touhy, brat szefa szajki aresztowanej powiedział: „Tak, spodziewam się, że szajka ta szukać mnie będzie. Jedynie tylko aresztowanie wszystkich członków szajki Touhy'ego może zapewnić mi spokój. Starać się będę przyczynić do aresztowania tych wszystkich, którzy do szajki Rogera Touhy'ego należą."

Sędzia Evans uwalniając Factora, powiedział, że rząd Brytanji stracił prawo do Factora przez nie wystaranie się o rozkaz rządowy podczas 60-dniowego jego pobytu w więzieniu w Sycamore, jak tego wymaga traktat Amerykańsko-Brytyjski.

Potrójny mord.

McAlester, Okla. — Władze aresztowały B. Moore'a i G. Bakera pod zarzutem zamordowania trzech mężczyzn, których zwłoki znaleziono w lesie blisko Canadian, Okla.

Thomas Jefferson był trzecim prezydentem (1801-1809) Stanów Zjednoczonych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK OCHAB

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 23go czerwca, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 833 No. Kostner Ave. do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, matka; **Jan i Józef**, bracia; **Zofja i Franciszka**, siostry; **Agata Kozioł**, ciocia; **Jan Kozioł**, pół-brat; **Honorata; Anna, Marjanna, Rozalja, Wiktorja i Helena**, pół-siostry, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

PIOTR P. TROCHOWSKI

członek Tow. Kazimierza Królewicza, 161 Z. P. R. K., Dworu 1001 św. Walentego Z. K. L. — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 10ej rano, z domu żałoby pnr. 1565 N. Hoyne Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kunegunda (z Maślewskich), żona; **Jadwiga i Ewelina**, córki; **Władysław, Paweł, Roman i Emil**, synowie; **Jerzy Ellis**, zięć; **Józefina, Konstancja, Elżbieta i Wiktorja**, synowe; **Zuzanna Gaczkowska**, siostra; **Jan i Katarzyna Sarnowscy**, teściowie; wnuki i wnuczki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, babcia i prababcia, ś. p.

JULJA LOMPERSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:40 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 9:30 rano. Zamieszkiwała pnr. 1902 No. Wood ul., z zakładu pogrzebowego Feliksa Gogolińskiego, 1830 No. Wood ul. do kościoła św. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Bronisława i Helena, córki; **Aleksander i Bolesław**, synowie; **Michał Lendzion**, zięć; **Stefanja Lomperska**, synowa; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

WIKTORJA SKOBEL

członkini Tow. Młodzieży św. Beatrycji, Tow. Króla Jana Olbrachta, grupa 275 U. P. w A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 10:10 wieczorem, przeżyszy lat 21 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby w Fairview, Illinois, do kościoła św. Beatrycji w Schiller Park, Ill., a stamtąd na cmentaż św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Aniela, rodzice; **Franciszek i Józef, Jr.**, bracia; **Marjanna, Aniela i Adela**, siostry; **Józef Stetkus**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej,

Ś. P.

JADWIGI JARECKIEJ

będzie odprawiona żałobna Msza św. w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 8:30 rano w kościele św. Trójcy.

Pierwszy rok już upłynął
jakeś powieki,
Kochana żono, zamknęła na
wieki,
Rok już leżysz w zimnej
mogile,
Gdzie są te chwile spędzone
tak mile?
Miejsce twe w sercach
naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być
zapełnione,
Choć twarze nasze często się
śmieją,
Lecz tylko Bóg wie jak serca
boleją.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza,

Izydor Jarecki, mąż.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

MACIEJ PICHLA

członek Tow. Michała Archanioła, Gr. 814 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Augustyna, Władysława, Franciszek, Leon i Janina**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Tel. Berkshire 6400-01.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

JANINA KURPIEWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:55 rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1414 Noble ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, ojciec; **Cecylja, Józefa, Stefanja i Genowefa**, siostry; **Edwin Mackowiec**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Zuliński, 1457 Blackhawk ul. Brunswick 2585. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK J. KARCH

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2:10 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1519 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja Karch, żona; **Berta Salamowicz, Rozalja Pijanowska, Marja Pijanowska, Anna Glaza, Franciszka Wojdygo**, siostry; **Jan Karch**, brat; **Anastazja**, bratowa; **Sylwester, Andrzej, Władysław i Stanisław**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Telefon Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA CIOŁKOSZ

członkini Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła, gr. 253, Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2:10 w nocy, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Bafia, pnr. 1810 W. 18ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Wiktorja Wojnarowska**, córka; **Józef Markiewicz**, syn, w Polsce; **Stefan, Hermina, Marjanna, Michalina i Józef**, pasierby; **Marjanna i Irena**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Stanisław Bafia, dyrektor pogrzebowy, Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW BAWIEC

członek Tow. Synowie Wolności, gr. 694 Z. N. P., Modern Woodmen i Security Benefit Association Council No. 1751 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1934 roku, o godzinie 12ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, 1934 r., o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2235 Iowa ul. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Bawiec, żona; **Klara, Marta, Edward i Stanisław**, dzieci; **Alex Wolf**, zięć; **Marjanna Kapustka**, siostra; **Piotr Bawiec**, brat; **Wincenty i Józef Kwiatek**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy L. Kawczinski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i wnuczka nasza,

Ś. P.

PATRYCJA BEDNARSKA

powiększyła grono aniołków, dnia 27go czerwca, 1934 roku, o godzinie 12:15 rano, przeżywszy lat 2.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2328 N. Maplewood Ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Teresa, rodzice; **Loreta i Teresa**, siostry; **Antonina Stachowiak**, babusia; **Wiktor Bednarski**, dziaduś, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAKÓB WĘGLARZ

członek Tow. Wisła, grupa 1919 Z.N.P. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, przeżywszy lat 65.

Dom żałoby pnr. 4502 So. Justine ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane później.

W ciężkm żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Andrzej i Stefan**, synowie; **Marjanna Pluta**, córka; **Andrzej Pluta**, zięć; **Maciej i Sebastan Węglarz**, kuzyni; **Walenty Ziemba**, szwagier; **Weronika**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

WALERJA WOJTOWICZ

(z domu Krata)

członkini Tow. Króla Piasta, gr. 1542 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 2620 Thomas ulica do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Walerja, Rajmund, Janina**, dzieci; **Józef**, brat; **Ewa, Rozalja, Anna i Marja**, siostry; **Władysław Gembała, Wojciech Matuszkiewicz, Franciszek Kordek, Marjan Sobański**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Tel. Armitage 0552. 29

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

OSOBA w średnim wieku z dobrem świadectwem i z zaświadczeniem księdza Proboszcza, poszukuje posady na probostwie za gospodynię. Pierwszorzędna kucharka. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ulica, pod literami DD. 28

MALUJE i tapetuje tanio. Robota gwarantowana. Tel. Columbus 9284. 30

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, warranty podatkowe, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

KTO MA $5,000 do wypożyczenia na pierwszy morgecz, to proszę zatelefonować Monroe 2355. 30

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia skład, dobry na grosernie i buczernie, pnr. 2028 N. Oakley Ave. Humboldt 3131. A. Matusiak.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wanną i kuchnią, $2.00 .. 1901 W. North Ave. w groserni.

DO Wynajęcia pokój i kuchnia umeblowane. 1562 N. Damen Ave., przy Milwaukee Ave. 29

PRACA

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.

CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA starszej dziewczyny albo kobiety z okolicy, do domowej pracy i pomocy z dziećmi. 2524 Cortez ulica. 1sze piętro w tyle.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Pani Kaplan, 2436 Division ulica.

POTRZEBA doświadczonego chłopca do pracy w składzie owoców i jarzyn. Musi być doświadczony. 2867 Milwaukee Ave. 29

POTRZEBA dziewczyny lub niewiasty do pracy domowej w letnisku blisko Chicago. 2508 W. Division ul. Kahn.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, $3.00 tygodniowo. 2647 W. Division ul. Naiman.

POTRZEBA do malowania okien malarza, który może dobrze papierować. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, pod literami MM.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, prania; pokój, wikt, zapłata. Palmisano, 1314 W. Grand Ave., 2gie front.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, do domu na noc, niema prania. Rekomendacje wymagane. Tel. Humboldt 8863. 29

POTRZEBA operatorów doświadczonych przy męskich paltach, oraz krawca. 38 So. Wells ul., blisko Monroe.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny w wieku 20—30 lat do ogólnej domowej pracy, niema prania ani gotowania, stałe miejsce. Tel. Brunswick 4376.

POTRZEBA kobiety do kuchni, która umie dobrze piec i gotować. — 3711 Belmont Ave.

POTRZEBA cukiernika doświadczonego. 11740 So. Michigan Ave.

PRACA

POTRZEBA „driver" mleka, który może wyrobić nowy interes, musi posiadać gotówkowy bond. Pisać po angielsku do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literami N .N. 30

POTRZEBA młodej dziewczyny do pracy domowej. Jedno dziecko. Mały apartament. Pokój i wikt. Telefon Fairfax 8338.

POTRZEBA robotnika doświadczonego na farmę. 4604 Lawrence Ave. Telefon Kildare 7467. 29

POTRZEBA chłopców, którzy chcą zarobić pieniądze podczas wakacyj. 2933 Clybourn Ave.

POTRZEBA dziewczyny 20—25 letniej do ogólnej domowej roboty, 2119 Potomac Ave. T. Lanz.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Bernstein, 1223 No. California Av.e

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

CENY na lato. Kupujcie teraz. Znakomity zastępca Pocahontas: „Black Gold," „lump" lub „egg", $6; „Mine run", $5.75; „Screening," $4.75. — Grundy Mining Co. Cedarcrest 2011.

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

Z POWODU wyjazdu na farmę sprzedam dwa ładne kantory do groserni, 2 „show cases", elektryczny młynek do kawy, elektryczny „fan" i maszynę do prania. 2020 No. Leavitt ul.

ZAKUPIŁEM wielką ilość ubrań i sprzedaję takowe po $11.00. Warto zobaczyć. W. Nowak, 2200 Cortez ul., 2-gie piętro.

Ptactwo i Zwierzęta

NA SPRZEDAŻ biały Eskimo pies, dobry stróż. 2750 W. 24ta ulica. 28

INSTRUMENTA

FIRMA moja wysyła mnie na wschód. Oddam mój dobry Grand piano, tylko 2 lata stare, odpowiedniej osobie do przechowywania lub sprzedam. Dam bardzo dobre warunki. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literami FF. 29

RZECZY DOMOWE

SCHAULER Storage. 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental desenowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 3

$199 CAŁKIEM porcelanowy i z lanego żelaza 4 i 4 kombinacyjny piec $69. M. Fine and Sons, 1000 Milwaukee Ave. 5

INTERESA

PIWIARNIA na sprzedaż, blisko śródmieścia. Robiąca dobry interes. 427 N .Clark ul. 30

KUPNO I SPRZEDAŻ INTERESA

RESTAURACJA i piwiarnia, pełne wyekwipowanie, blok od nowego [illegible] du kryminalnego. Sprzedam tanio jeżeli zaraz, z powodu innego interesu. $250 gotówki, reszta łatwe spłaty. 2860 Cermak Road. 27-28-30

SKŁAD cukierków i cygar na sprzedaż, Humboldt Park, mieszana narodowość w dystrykcie. 4 pokoje w tyle, dobry wyrobiony interes, sposobność polepszenia. Telefon Albany 4742. 28

NAROŻNIKOWĄ grosernię sprzedam tanio, dobre wiejsce na buczernię albo zamienię za letnisko lub wartościowe papiery. Właściciel. Telefonować Berkshire 3585. 26,28,29

NA SPRZEDAŻ zakład krawiecki reperacji i czyszczenia ubrań. 5817 Diversey Ave. 26-28

3 KRZESŁOWĄ balwiernię oddam tanio; gwarantowany interes. 3 pokoje. 1633 N. Damen Ave. 30

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu wyjazdu. 1816 W. Armitage Ave. 30

NA SPRZEDAŻ narożnikowa grosernia lodów, cygar etc. 4194 Elston Avenue. 28

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż. Narożnik, tanio. 2834 Fullerton Avenue. 30

NA SPRZEDAŻ skład cukierków z urządzeniem, $65. 1429 N. Wood ulica. 29

NA SPRZEDAŻ piwiarnia tavern 904 Milwaukee Ave. blisko Cornell. 30

PIWIARNIA na sprzedaż, $500 dochodu tygodniowo, gwarantowane przystępna cena. Zgłosić się 4342 So. Ashland Ave. 30

SPRZEDAM piwiarnię włączając skład cukierków. Urządzenie włączone. 1840 N. Leavitt ul. 29

Czytajcie Dziennik Chicagoski

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ 80 akrów, 150 mil [illegible] Chicago, ogrodzone, trochę orne, koń, krowa, świnie, kury, zboże w[illegible] czone, $1,200, $500 gotówki, reszta spłaty. P. F. Mesyar, Fennville, Michigan.

DOMY I ZAMIANY

NA SPRZEDAŻ murowany budynek skład delikatesów i groserji z nowoczesnem mieszkaniem. Sprzedam tanio. Robiący dobry interes. Muszę opuścić miasto. Palisade 5988. 53[illegible] N. Central Ave. [illegible]

NA SPRZEDAŻ $12000 6 pokojowy wszystko nowoczesne, murowany bungalow za $5,900. $1,500 gotówką. — Reszta miesięcznie. Muszę sprzedać. Przynieście wpłatę. 4852 Wellington Ave. Tiefenbach. Pensacola 3979. 3[illegible]

6 POKOJOWY murowany bungalow gorącą wodą ogrzewany, bez długu, niema morgeczu zamienię za 2 mieszkaniowy murowany, w okolicy [illegible] gan Square, Telefon Berkshire 04[illegible] Agenci wykluczeni.

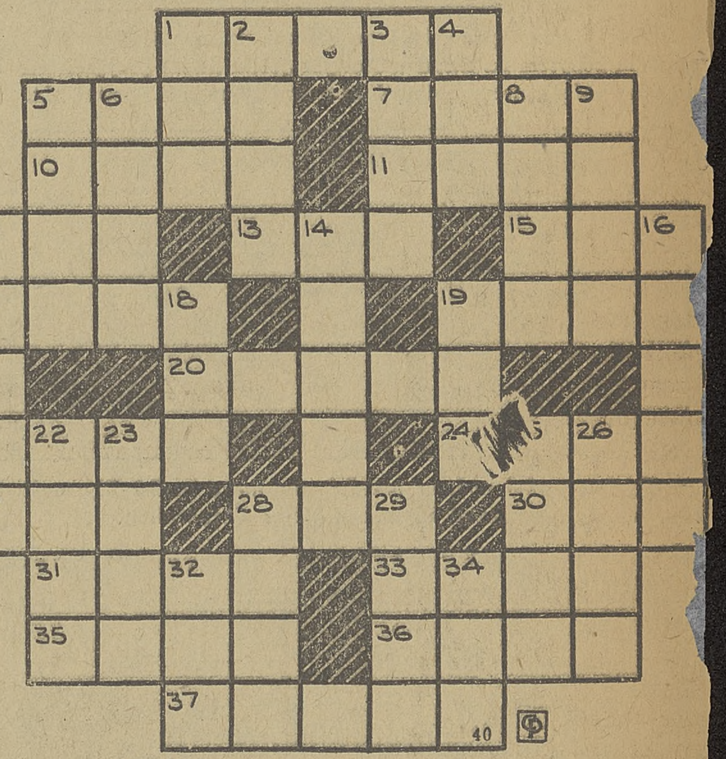
NA SPRZEDAŻ grosernia razem z dwu piętrowym ogrzewanym domem. Wezmę w zamianę cokolwiek [illegible] ty. 2505 W. Chicago Ave. Brunswick 8159.

ZAMIENIĘ nowoczesny 2 mieszkaniowy murowany, 5—6 pokoi, za mą farmę. 2141 N. Laporte Ave., właściciel. 23-28-29.[illegible]

STARSZY dom bez morgeczu zamienię na farmę blisko Chicago. — T[illegible] Rockwell 9382.

NA SPRZEDAŻ 2 mieszkaniowy murowany, 6—6 pokoi, gorącą wodą ogrzewany, blisko Humboldt Parku. Cena $4,800. Zgłoszenia 3533 W. North Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



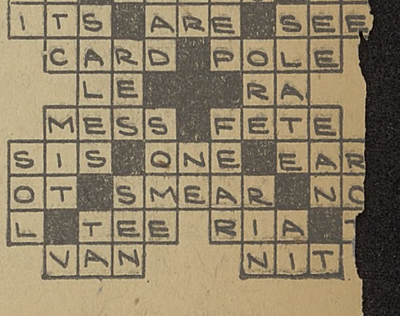
ACROSS

1—Dishonor
5—A tooth or spike
7—Ruler of Russia
10—Born along
11—Bone (plural)
12—Wager
13—Pinch
15—Relative
17—Peruse
19—Small island
20—Musical instruments
21—Soon
24—Wild place covered with heather
27—Press for payment of a debt
28—The letter S
30—River (Spanish)
31—Two in song
33—Attorneys (abbr.)
35—See at a distance
36—Organ of smell
37—Effigy

DOWN

1—Conjunction
2—Form of to be
3—Cease
4—Same as 28 across
5—Bush having main trunk and branches
6—Insignificant
8—Questions
9—Wooden or iron fence
12—"Staff of life"
14—Sacred image or picture
16—Person of th black race of Africa
18—Put on
19—System or doctrine
22—Bare
23—Burden
25—Fragments of little use
26—River in France
28—Etymology (abbr.)
29—Yodeled
32—Prefix meaning upon
34—Digit

Answer to previous puzzle



Zmiany Księży Chicagoskich

Z rozporządzenia wyższej władzy kościelnej, każdego roku po ukończonych rekolekcjach kapłańskich, odbywają się zmiany księży. Otóż w tym roku nastąpiły w tych dniach następujące zmiany: X. Stanisław Ozmina z parafji św. Fidelisa do parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park. X. Edward Przybylski z parafji św. Władysława, do parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park. X. Józef Walczak z Romanowa, do parafji św. Franciszka z Asyżu. X. Jan Kalata z parafji Dobrego Pasterza, do parafji św. Barbary. X. Edward Madaj z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park do parafji św. Barbary. X. Franciszek Nogajowski z parafji śś. Piotra i Pawła, do parafji św. Fidelisa. X. Bolesław Nieć z parafji św. Michała, do parafji św. Pankracego. X. Alojzy Komosa z parafji św. Fidelisa, do parafji Dobrego Pasterza. X. Leon Sychowski z parafji św. Barbary, do parafji św. Jakóba w Hanson Park. X. Władysław Kozłowski z parafji św. Jakóba do parafji śś. Piotra i Pawła. X. Ludwik Handzel z parafji św. Pankracego, do parafji św. Michała Archanioła w South Chicago. X. Juljusz Gilewski z parafji Dobrego Pasterza, do parafji św. Władysława.

NOWOWYŚWIĘCENI KAPŁANI.

X. Alojzy Wycisło przeznaczony do parafji św. Michała Archanioła w South Chicago. X. Antoni Masłowski do parafji Dobrego Pasterza. X. Józef Szumilas do parafji św. Romana. X. Henryk Roszkowski do parafji św. Pankracego. X. Józef Przybyłowicz do parafji św. Fidelisa. X. Leon Wincek do parafji św. Florjana. X. Teodor Paluch do parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park. X. Zygmunt Andryaszkiewicz do parafji św. Kazimierza. X. Edward Smaza, wysłany będzie do Rzymu na studja prawa kanonicznego. X. Franciszek Dopak, uzupełni swe studja pograduacyjne w Seminarjum Najśw. Marji Panny, w Mundelein, Ill. X. Kladjusz Klarkowski, profesor w Seminarjum Przygotowawczem im. Quigley'a zmieni miejsce swego zamieszkania i z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników udaje się do parafji śś. Młodzianków.

Dar Święta Morza.

Centrala Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce, której prezesem jest p. Ryszard Marczak, a sekretarzem p. M. Matecki, zajęła się zebraniem przez członków i członkinie Centrali i poszczególnych oddziałów Ligi Morskiej „Daru Święta Morza".

Raport jaki nam nadesłano obejmuje także kwoty zebrane na sali „Navy Pier" podczas uroczystości Akademji Święta Morza w ubiegłą niedzielę, dn. 24go czerwca.

Według listy nr. 1 pani Eleonora Paradzińska zebrała razem $32.90. Lista nr. 2 wykazuje, że wice-prezeska Centrali LMR., pani S. Szepietowska zebrała razem $23.50. Pan Walery Starczewski według listy nr. 3 zebrał razem $11.30. Lista nr. 4 wykazuje, że pani Genowefa Osińska, prezeska Oddziału 1-go Sanitarjuszek LMR. zebrała razem $11.25.— Razem dotąd zebrano $78.95, które przesłane będą do macierzystej organizacji, Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie.

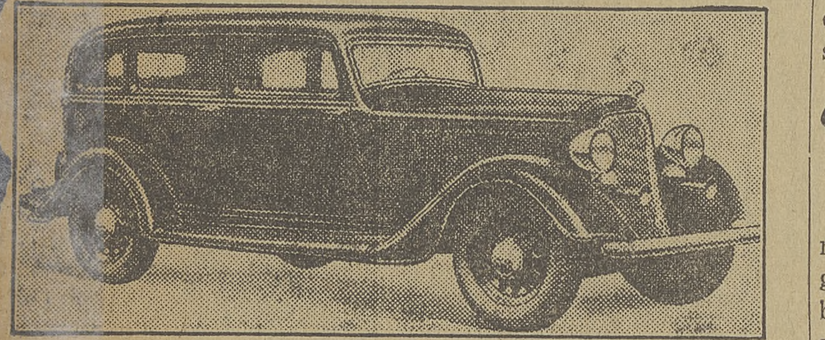
Z JADWIGOWA.

Towarzystwo Kaw. Polskich Ułanów Oddział 12ty Leg. Polskiego, Grupa 1267 Zw. Nar. Pol., urządza Piknik Zakończenia Depresji, w niedzielę, dnia 8go lipca, w ogrodzie (Natoma Grove), p. nr. 6510-12 Milwaukee ave., zaraz przy końcu linji tramwajowej. Komitet przygotował wiele niespodzianek. Początek tego pikniku jest o godzinie 1ej po południu.

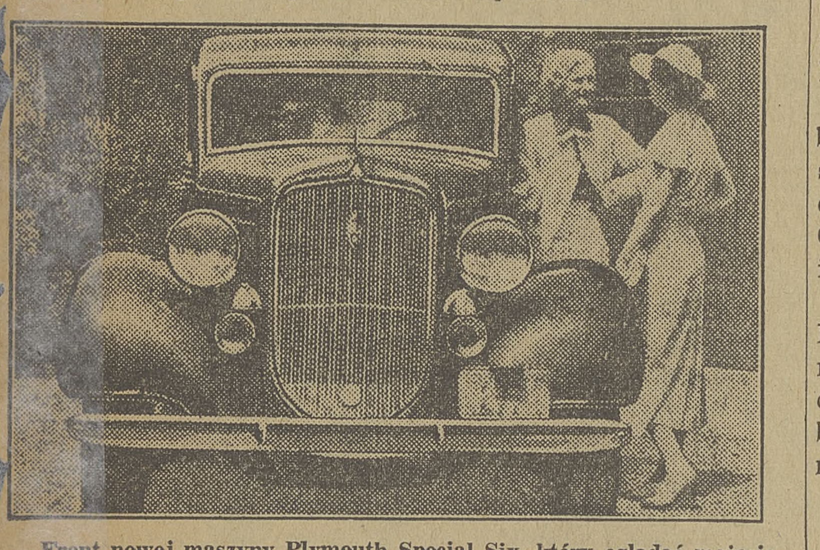
"PLYMOUTH SPECIAL SIX".



Walter P. Chrysler, którego automobile marki Plymouth cieszą się wielkim popytem na targu w Nowym Jorku dwom przyjaciołom opowiada o wartości nowego automobilu marki Plymouth Special Six.



Rycina wyżej podana przedstawia nowy model Plymouth Special Six, wyrobu korporacji Plymouth Motor Corporation.



Front nowej maszyny Plymouth Special Six, który oglądać możecie już w składach i agencjach Dodge, De Soto i Chrysler.

Automobil ten nazwiemy „Plymouth Special Six."

Walter P. Chrysler mówiąc o nowem modelu podał następujące szczegóły:

Automobile Plymouth Special Six można już oglądać w składach i agencjach autów Dodge, De Soto i Chrysler w całym kraju.

Automobil nowy zbudowano dla wygody każdego automobilisty po możliwie najniższej cenie, ale trwały i z silnym motorem.

Ceny Plymouth Special Six są od $560 f. o. b. Detroit i wyżej. Są różne modele do wyboru z dodatkami różnemi bardzo potrzebnemi.

Pocieszająca jest wiadomość że w czterech miesiącach roku bieżącego korporacja Plymouth sprzedała 91,555 automobilów, czyli podwójną liczbę maszyn sprzedawanych w tym samym czasie rok temu.

EXTRA

Adamowicze Odlecieli do Polski.

Zatrzymają Się w Harbor Grace, N. F.; Pogoda Sprzyja.

Brooklyn, N. Y., 28. czerwca. (Prasa Stow.) — Bracia Benjamin i Józef Adamowicze, spólnicy w interesach i lataniu, odlecieli dzisiaj o godz. 5:40 rano z lotniska Floyd Bennett do Warszawy.

Tylko około sto osób było na lotnisku, kiedy bracia-lotnicy przyjechali z domu.

Czerwono-biały samolot „City of Warsaw" wytoczono z lotniska, motor puszczono w ruch i aparat potoczył się po torze przebywając dystans 3,000 stóp, zanim wzniósł się w powietrze i wkrótce zniknął w mgle porannej.

Lotnicy skierowali się ku Harbor Grace, w Nowej Funlandji, gdzie mają uzupełnić zapas paliwa — zabrali tylko 400 galonów gazoliny —i puścić się w dalszą drogę, trasą na Dublin i Berlin, do Warszawy.

Towarzyszy im do Harbor Grace Holger Hoiriis, który przeleciał w 1931 do Kopenhagi w tym samym aeroplanie, noszącym wówczas nazwę „Miss Liberty."

Bracia zabrali ze sobą sześć kanapek, tuzin jaj na twardo i kawę.

Jeżeli lot zostanie uwieńczony powodzeniem, Adamowicze wylądują w nowym municypalnym porcie Warszawy, Okęciu, otwartym przed trzema tygodniami i uważanym za jedno z najlepszych lotnisk w świecie.

Czeka Nas Wielki Upał.

Gdy w Chicago wczoraj temperatura wynosiła 59 stopni, a nie wyżej jak 70 stopni miasta w stanach średnio-zachodnich dręczone były wielkim upałem i tam temperatura sięgała powyżej 100 stopni. Dla nas ulgę wielką sprawiał wietrzyk od jeziora.

W Peoria i Springfield oficjalnie podają, iż wczoraj mieli 104 stopnie w Sioux City i Charles City, Ia.; w Omaha, Nebr. i Minneapolis, Minn., tak że było 104 stopnie gorąca. W St. Louis i Kansas City temperatura sięgała nie wyżej jak 102 stopnie.

W Mattoon, Ill., wczoraj było 111 stopni, w Pana, Bloomington i Zeigler, Ill., raportowano 106 stopni.

Biuro meteorologiczne w Chicago zapowiada dla nas na dziś wielki upał, do czego przyczyni się wiatr południowo-zachodni. Wieczorem jednak należy spodziewać się deszczu.

"HOLE IN 1".

Dla golfiarza w życiu jego niema nic bardziej upragnionego jak stanąć na boisku i zrobić „hole in 1", czyli za jednem uderzeniem piłkę posłać do mety, do kubka. Jest to odznaczenie wielkie, warte zakomunikowania naszym czytelnikom.

Takim szczęśliwcem wczoraj był Franciszek W. Zintak, klerk sądu wyższego, który na dorocznym turnieju w Cog Hall Country Club zdobył owe „hole in 1".

O tem doniósł nam Dr. Jan Liss, dentysta z Milwaukee avenue, który nie czekając na podanie mu kolacji uciekł z klubu, aby z wiadomością tą z nami się podzielić.

Nasze dzieci.

W pewnej rodzinie robotniczej umarła najmłodsza córka. Gdy przybył proboszcz, aby pocieszyć matkę i omówić z nią sprawy związane z pogrzebem, zastał w mieszkaniu tylko troje małych dzieci.

Kiedy zaś spytał o matkę i o zwłoki zmarłej dziewczynki, najstarsze z dzieci odparło:

— Mamusia wyszła po zakupy i schowała siostrzyczkę do komody, żebyśmy nie mogli bawić się z nią.

Kto składa, nie biada—
Kto trwoni, łzy roni.

Używają Policję Miejską do Wprowadzenia w Życie Kodeksu NRA.

Policjanci chicagoscy wczoraj zwiedzili kwatery właścicieli automobilów ciężarowych i tych powiadomili, że albo podpiszą kodeks NRA, albo stanąć będą musieli przed Radą stanową. Wczoraj wieczorem upłynął termin podpisywania ugody i zastosowania się do kodeksu.

Poraz pierwszy gdziekolwiek użyto policję miejską dla wprowadzenia w życie kodeksu NRA.

„Policjanci nie są urzędnikami federalnymi", tłómaczył Czesław G. Moore, przewodniczący Rady kodeksu dla właścicieli automobilów ciężarowych. „Ich tylko poproszono o ostrzeżenie tych właścicieli — gdyż tylko policjanci mogą z wszystkimi właścicielami autów ciężarowych się skomunikować."

Kodeks ten jest dla wszystkich właścicieli automobilów ciężarowych „do wynajęcia". Komisarz policji Allman dalej tłómaczy, że „wszyscy farmerzy, którym płacą za przewóz towarów jak i ci, którzy za opłatą przewożą ciężary i towar po mieście podlegają nowemu kodeksowi".

Przeciwko tym, którzy się nie zaregistrują Rada stanowa poweźmie akcję. Tych czeka kara w sumie $500 za każdy dzień prowadzenia interesu poza kodeksem.

List.

Dłużnik: — Przyszedłem zapłacić dług, list pański tak mnie wzruszył, że musiałem to uczynić natychmiast. Skąd pan wziął tyle znajomości duszy ludzkiej?

Wierzyciel: — Najrzewniejsze części wybrałem z listu mego syna, które pisze do mnie z kolegjum.

Zebranie Administracji Towarzystw na Władysławowie

Dzisiaj, w czwartek, dnia 28 czerwca, w sali parafjalnej odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie wszystkich administracji towarzystw, klubów i chórów skupiających się na Władysławowie. Sprawy ważne i niecierpiące zwłoki przyjdą pod obrady.

W redakcji.

Pisarz: — Co pan mi daje za te dowcipy?

Redaktor: — Złotego za każdą znalezioną sztukę.

Pisarz: — Jakto znalezioną?

Redaktor: — No, bo przecież znalazł pan ten dowcipy w starych pismach.